Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 24. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

28. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Drugie czytanie budżetu w Sejmie.

Sejm przystąpił do drugiego czytania budżetu na przeszło 2 miesiące przed początkiem roku budżetowego. Można zatem przyjąć za pewne, że budżet zostanie po raz pierwszy od lat ośmiu w terminie konstytucyjnym uchwalony. Trzeba z uznaniem podnieść intensywną pracę Komisji budżetowej i zabiegliwość jej przewodniczącego posła Rymara; ale trudno pominąć milczeniem fakt, że trzeba było dopiero zamachu stanu i ogromnego poniżenia Sejmu, by ta pracowitość i zabiegliwość rozwinęły się i zabłysnęły przed społeczeństwem. Czy demokracja, aby funkcjonować sprawnie i skutecznie, potrzebuje zawsze groźby dyktatora?

Dyskusja budżetowa w pełnej Izbie ma zazwyczaj charakter politycznej rozprawy z rządem. Zarzuty rzeczowe przeciw budżetowi podnosi się z reguły w Komisji. Budżet na rok 1927/8 wynosi w rozchodach 1.981 mil. zł., a w dochodach 1.985 mil. zł., zamyka się zatem małą nadwyżką. Główny zarzut, z jakim znawcy naszych finansów w Komisji występowali, dotyczy jego realności. Jeśli wszystkie wpływy skarbowe w r. 1926, który był przecież okresem wyjątkowo pomyślnej konjunktury, wynosiły 1.991 milj. zł., w czem wliczone są także nadzwyczajne dochody z bilonu w pierwszem półroczu, to nieco ryzykownem wydaje się preliminowanie na rok następny dochodów zwyczajnych w cyfrze 1.985 milj. złotych. Wyjątkowość konjunktury roku zeszłego charakteryzuje dobrze wywóz węgla, który przekroczył 14 milj. ton, gdy w r. 1925 doszedł tylko do 8 milj. ton. W wywozie za r. 1926 materjały opałowe figurują z cyfrą 159 milj., gdy w roku poprzednim wynosiły tylko 63 mil. zł. w złocie. Nic dziwnego, że przy takiem ożywieniu górnictwa i niektórych przemysłów z niem związanych, oraz komunikacji (z powodu strajku angielskiego), miesięczne wpływy skarbowe w ostatnim kwartale ub. roku wahały się od 181 do 235 milj. zł, gdy np. w drugim kwartale nie przekroczyły 136 milj., w pierwszym 132 milj., w r. 1925 wynosiły przeciętnie 134.5, a w r. 1924 tylko 114.2 milj. zł. Budowanie budżetu na wynikach ostatnich miesięcy i wyciąganie dochodów skarbu do sum, które jeszcze spotęgują obecny ucisk podatkowy, spotyka się prawie z jednomyślną krytyką autorytetów finansowych i gospodarczych.

Drugiem niebezpieczeństwem dla budżetu, jest rosnąca drożyzna. Jeśli się zważy, że wydatki osobowe wynoszą 42% budżetu, to jasnem jest, że nawet mała podwyżka poborów i emerytur, która przy dalszym wzroście kosztów utrzymania okaże się jednak konieczną, zachwiać musi jego równowagę. Utrzymanie tej równowagi zależy od ożywienia życia gospodarczego i powstrzymania wzrostu bezrobocia. Wysuwa się zatem na pierwszy plan sprawa pożyczki zagranicznej. Ale pamiętać należy że napływ kapitałów obcych do Polski wymaga nietylko porządnej i oszczędnej gospodarki skarbowej, ale i solidnej, rozważnej, wolnej od improwizacji i niespodzianek polityki rządowej w wszystkich dziedzinach. Zamiast tego, obserwujemy ciągle jeszcze skłonności do bardzo naciąganej interpretacji Konstytucji, lekceważenie Sejmu i usuwanie się z pod jego kontroli, albo stawianie go przed faktami dokonanymi, oraz improwizacje szkodliwe lub niepotrzebne. Przecież i utworzenie ministerstwa poczt i telegrafów niema podstaw prawnych, bo budżet na styczeń nie zawiera wcale etatu ministra poczty, a rząd ministra zamianował, nie wystarawszy się o kredyt dodatkowy w Sejmie. Pomija się już okoliczność, że nowe ministerstwo jest niepotrzebnem i że rząd otrzymał od Sejmu upoważnienie do reorganizacji urzędów na to, by raczej znosił niektóre ministerstwa, a nie tworzył nowych. Tymczasem rząd pomajowy, którego bodaj pierwszą uchwałą było skasowanie ministerstwa robót publicznych, staje dziś przed Sejmem w powiększonym składzie, a prasa półurzędowa zapowiada dalsze tworzenie nowych jeśli nie ministerstw, to podsekretarjatów. Wątpić należy, czy będzie to zachętą dla kapitału zagranicznego, który wszędzie, dokąd wchodzi, żąda przedewszystkiem oszczędności. Wiadomo, że Austrji wraz z pożyczką sanacyjną narzucono zniesienie połowy ministerstw i że Poincare, aby ściągnąć kapitały obce, skasował między innemi wszystkie podsekretarjaty stanu.

W dyskusji sejmowej rząd usłyszy, że nie jest ani rozumnym, ani moralnym system pomiatania fachowością i krzywdzenia urzędników zasłużonych i uczciwych za to tylko, że nie należą do obozu „sanacji moralnej". Usłyszy, że jego polityka personalna i więzienie generałów, że brak programu w polityce narodowościowej i z tej bezprogramowości płynąca ustępliwość, że jego zmienność decyzji zależna od tego, kto w danej chwili jest przy faworach, że bezczynność, gdy chodzi o tak ważne problemy, jak naprawa ustroju, ordynacja wyborcza, reforma wyborcza, wywołują w całym kraju rosnące zniechęcenie, z którego korzystają tylko komuniści i mniejszości narodowe. Rząd zapewne krytykę tę zbagatelizuje. Ostateczne słowo mieć będzie kraj przy wyborach.

Jan Matyasik.

Spółka P. P. S. & Komuniści

opanowała warszawską Kasę chorych.

Warszawa. (Telef. wł.). Po ostatnich wyborach do warszawskiej Kasy chorych, które — jak wiadomo — przyniosły zwycięstwo komunistom, z powodu rozbicia głosów lewicy (komuniści wbrew umowie z P. P. S., głosowali na własnego kandydata), zostali wybrani do prezydjum pp. **Szarzyński, przedstawiciel przedsiębiorców i p. Spasiński, przedstawiciel Ch. D.**

Obecnie zbratali się socjaliści z komunistami i na wczorajszem posiedzeniu Rady przeprowadzili **49 głosami przeciw 31 wniosek nieufności dla dotychczasowego** Prezydjum. Na stanowisko przewodniczącego Rady Kasy został wybrany **socjalista pos. Gardecki, na zast. przewodniczącego komunista Burzyński.** Następnie spółka socjaliści-komuniści przeforsowała wniosek o **wyrażenie wotum nieufności dla Zarządu Kasy chorych i o przeprowadzenie nowych wyborów do Zarządu w przeciągu 1 miesiąca.**

—oOo—

NOWY POSEŁ P. P. S.

Warszawa. (AW.). Wobec ostatecznego zrzeczenia się przez min. robót publicznych p. **Moraczewskiego** mandatu poselskiego, przychodzi na jego miejsce, jako poseł okręgu ze Stryja, Drohobycza, Borysławia, p. **Józef Oktawiec.**

—oOo—

Gorzkie słowa krytyki

padają w Sejmie pod adresem rządu.

Sejm odrzucił votum nieufności dla marszałka Rataja. — Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przewodnictwo objął wicemarszałek **Daszyński.** Po odczytaniu wniesionych przez rząd dekretów, **odesłano je do odpowiednich komisyj.** Następnie po odesłaniu do komisji regulaminowej **wniosków o wydanie sądom kilku posłów, przystąpiono do wniosków** zgłoszonych na wczorajszem posiedzeniu przez klub Białoruskiej Hromady, Klub Białoruski, Klub Ukraiński, Frakcję Komunistyczną i Niezależną Partję Chłopską o wyrażenie

votum nieufności marszałkowi Sejmu.

Przewodniczący zaznaczył, że według postanowień regulaminu, **głosowanie nie może być imienne.** W głosowaniu przez powstanie **wniosek upadł. Głosowały za nim kluby podpisane pod wnioskiem i Zjednoczenie Niemieckie. Socjaliści demonstracyjnie uchylili się od głosowania.**

Następnie podjęto

dalszą dyskusję nad budżetem,

w której zabierali głos posłowie: **Niedziałkowski** (PPS), **Łypacewicz** (Wyzwol.), **Witos** (PSL) i **Stroński** (Ch. Nar.). Pos. Niedziałkowski, omówiwszy krótko budżet, zajął się sprawami politycznemi, skarżąc się na **pogorszenie sytuacji gospodarczej i silne**

grawitowanie rządu ku Nieświerzowi.

W dziedzinie polityki narodowościowej P. P. S. **nie widzi energji twórczej.** W sprawie aresztowania posłów P. P. S. będzie się domagało **przedstawienia dowodów.**

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpił Sejm do

budżetu min. rolnictwa.

Pos. **Łypacewicz** zajął się oceną budżetu ze **strony fachowej.** Zdaniem jego rząd stanowi postęp **w porównaniu z rządem poprzednim,** ale dochodzi do wniosku, że postęp ten mógłby **być większy.** Rząd byłby silniejszy, gdyby nie **kokietował kleru i nie opierał się na magnaterji.**

Pos. **Witos** oświadczył, że ponieważ budżet jest **koniecznością państwową, dlatego też „Piast" głosował będzie za budżetem,** co jednak **nie zwalnia go od bardzo krytycznej oceny.** W dalszym ciągu twierdził, że podstawą **naszej obrony musi być świadomy celu rząd** i dlatego powinno się dążyć do **skoncentrowania sił,** a nie tracić czasu na bezcelowych **walkach.** Okres od maja nie ziścił nadziei, a raczej **wywołał rozczarowanie.** Wszystkich ogarnęła **niepewność jutra a polityka rządu nie zadowoliła ani jednej ani drugiej strony.** Powołuje się na słowa pos. **Thugutta,** który stwierdził, że najważniejszym wynikiem przewrotu majowego jest

wzrost komunizmu,

odporność zaś państwa zmalała. Niektórzy ministrowie nabrali **dziwnego rozmachu, ale nie w walce z antypaństwowym żywiołem, ale z grupami.** Stronnictwo Piasta stało zawsze na **stanowisku państwa.** Konfiskuje się rozmaite **pisma**

konfiskuje się i ludzi.

Jeśli coś cuchnie piastowcami, wyrzuca się, **bo są po za prawem.** W instytucjach gospodarczych, dokąd wprowadzono politykę, **zemsta postępuje wielkim krokiem.** Nie boimy się jednak, wiedząc, że

„dłużej klasztora niż przeora".

Jako obywatel zapytuję się, **w czyim interesie toczy się ta walka,** zwłaszcza w chwili, gdy nad Polską **zbierają się chmury i zapowiedź burzy.**

Następnie wspomniał o rozmaitem **traktowaniu stronnictw,** gdy na zjazd „Piasta" odmówiono ulg kolejowych, udzielając ich **żydom, którzy jeździli do cudotwórcy rabina.** „Przegląd Poranny" doniósł, że na zebranie właścicieli ziemskich Niemców w Poznaniu Niemcy **otrzymali ulgi kolejowe.**

Mówił następnie o

pogorszeniu się sytuacji gospodarczej na wsi, o rugach w administracji, cytując przykład, gdzie urzędnik w Małopolsce środkowej, którego inspekcja wykazała dodatnie wyniki pracy, **został usunięty ze stanowiska.** W dalszym ciągu pos. Witos mówił o **walce rządu z parlamentaryzmem, zakończył** zaś przemówienie cytatem **przemówienia marsz. Piłsudskiego,** wygłoszonego do Sejmu, w którem Piłsudski **nawoływał do współdziałania wszystkich ciał,** podnosząc, by **każdy członek był na stanowisku.**

Przedstawiciel koła żydowskiego pos. **Hartglas nie zajął zdecydowanego stanowiska.**

Obrady trwają dalej.

Komisja radzi nad budżetem rolnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu **senackiej komisji budżetowej** prowadzono dalszą dyskusję nad

budżetem min. komunikacji.

Sen. **Puławski** poruszył sprawę **ulgowych biletów,** przynoszących uszczerbek skarbowi w wysokości **50 milj. złotych. Sen. Adelman** wskazywał na **biurokratyczne załatwianie w ekspedycji towarów,** domagając się również przeniesienia **dyrekcji gdańskiej do kraju.** Sen. Puławski domagał się rozbudowy **stacji Kalisz,** sen. Popowski, oraz Siedlecki **podnosili sprawę zniżenia subwencji na żeglugę powietrzną o 1 milj. zł.** Sen. Adelman postawił **wniosek o zmniejszenie kwoty na wypożyczenie taboru kolejowego o pół milj. zł. i przekazanie tej kwoty na kupno fabryki „Wagon".**

Czy wolno konfiskować interpelacje poselskie.

Interpelacja P. P. S.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu konfiskaty Nr. 7 „Niższego Funkcjonarjusza Państwowego" **za przedrukowanie interpelacji pos. Smulikowskiego** (P. P. S.), wnieśli obecnie socjaliści interpelację, w której powiadają, że ponieważ **interpelacje poselskie w myśl Konstytucji nie mogą ulec konfiskacie,** ten postępek władz należy **zakwalifikować jako bezprawie.**

—oOo—

Nie będzie zmian, będą zmiany...

Warszawa. (AW.). Zmiany w Min. Spraw Zagr. zarówno w centrali, jak i na placówkach, o których pisała ostatnio prasa, **stały się chwilowo nieaktualne.** Nie jest jednak wykluczone, że w ciągu najbliższych tygodni zmiany **projektowane, będą przeprowadzone.**

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja opinjodawcza pracy wyłoniła **podkomisję,** złożoną z pos. **Ziemięckiego** (PPS.), oraz **Regera** (PPS.), która ma opracować **projektowaną listę pracy.**

—oOo—

Atak Radicza na rząd.

Białogród. (PAT.). Stefan Radicz ogłasza **oświadczenie, zawierające ostry atak przeciwko rządowi.** Powiedziane w nim jest między innemi, że organa administracyjne przy niedzielnych wyborach do rad prowincjonalnych **dopuściły się niedozwolonego wpływania na wyborców.** Minister sprawiedliwości zachęcał organa wyborcze **w Bośni do nielegalnego postępowania i musi z tego powodu ustąpić.** Tak samo muszą ustąpić prefekci okręgu **Szabatka i Zombor. Partja Radicza nie może popierać dalej polityki, która podkopuje podstawy państwa i monarchji.**

—oOo—

O czem piszą inni?...

„Sanatorzy" boją się konsolidacji stronnictw polskich.

Pogłoska o ewentualnym bloku wyborczym Ch. D., N. P. R i P. S. L. zaniepokoiła nie na żarty cały obóz „sanacji moralnej" Dwa dzienniki, półurzędowa „Epoka" i „Głos Prawdy" poświęciły tej sprawie artykuły wstępne. Zarówno organ półurzędowy, jak „organ piłsudczyków" atakują oczywiście ideę bloku, napadając w pierwszym rzędzie na domniemanego projektodawcę pos. Popiela z Nar. Partji Robotniczej. „Epoka" twierdzi, że Radzie Naczelnej Narodowej Partji Robotniczej

> „nie powiedziano wyraźnie, że ten nowy blok ma być przedwstępnym krokiem do połączenia się z obozem „Wielkiej Polski".

P. Stpiczyński zaś twierdzi, że ten projekt wcale go nie dziwi.

> „Że zostanie podjęta próba restauracji rozbitego przymierza Chjeny z Piastem nikt nie wątpił".

Zdaniem p. Stpiczyńskiego, porozumienie stronnictw nie ma

> „żadnych podstaw materjalnych i politycznych. Jeśli dojdzie do skutku, będzie przez nas zwalczane z całą siłą i energją — z moralnego punktu widzenia".

To było do przewidzenia. Obóz „sanacji moralnej" panicznie lęka się wszelkiej konsolidacji stronnictw polskich, a w szczególności tych, z których kiedyś mogłoby powstać silne centrum w Sejmie. Stąd ten wybuch wściekłości na wiadomość o próbach porozumienia się „Piasta". Ch. D. i N. P. R. Piłsudczycy chcą, by społeczeństwo nie konsolidowało się, lecz rozbiło się na mnóstwo drobnych partyjek i klik. Dlatego Prawica Narodowa, Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej, Lewica N. P. R., Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej i t. p. nie będą przez piłsudczyków „zwalczane z całą siłą i energją". Im więcej będzie drobnych, niemal humorystycznych partyj i partyjek, zaciekle się zwalczających, tem większy będzie wpływ klik peowiackich i strzeleckich na sfery rządowe, tem silniejszą będzie ich pozycja.

Małe partyjki w rodzaju dwugłowego Klubu Lewicy N. P. R. w Sejmie lub czterogłowego Klubu Pracy dałyby „sanacji" gwarancję, że Sejm nie będzie nigdy zdolny do pozytywnej, twórczej pracy.

Dziwaczny program Zw. Naprawy.

Te różne pomajowe nowotwory polityczne chętnie i głośno zapewniają o swej bezpartyjności. N. p. Związek Naprawy Rzeczypospolitej stanowczo zastrzega się przeciwko posądzeniu, jakoby był partją. Według „Dziennika Lwowskiego" Z. N. R. jest „demokracją pozapartyjną". Pragnie bowiem „organizować społeczeństwo pod znakiem Naprawy Rzeczypospolitej", a to jest „cel doraźny", a przytem

> „zbyt ogólny, aby można było łączyć ludzi, którzy nad nim chcą pracować w ciasnych ramach partji politycznej.
>
> Związek Naprawy może łączyć w swoich szeregach ludzi o przekonaniach rozbieżnych, nie chodzi mu o zupełnie jednakowe poglądy, ale o jednakowe metody pracy".

Jednakże dalej dowiadujemy się, że ludzie łączący się w Związku uprawiają pracę społeczną „wyznaczając sobie określone cele". Pozatem Z. N. R. wyobraża sobie Polskę tylko jako „republikę demokratyczną" i sądzi, że interes państwa

> „nakazuje utrzymanie i rozszerzenie tych zdobyczy, które masy ludowe od r. 1918 w Polsce otrzymały".

Jednem słowem mamy tu prawdziwy bigos myślowy. Związek Naprawy ma cel ogólny, ale członkowie wyznaczają sobie „określone cele", może skupiać ludzi „o przekonaniach rozbieżnych", ale muszą oni oświadczać się za rozszerzeniem zdobyczy socjalnych.

Konserwatyści a akcja pos. Ćwiartkowskiego.

„Pro Patria", organ „inteligencji monarchistycznej" zarzuca żywiołom konserwatywnym, że nie popierają pos. Ćwiakowskiego, który „z fałszywego Piasta demokratycznego chce zrobić rzeczywistego Piasta Królewskiego".

> „Zaledwie drobna garść ziemian i wogóle zdrowego elementu konserwatywnego stanęła przy p. Ćwiakowskim Reszta jest jeszcze w inwentarzu różnych stronnictw demokratycznych, to jest radców poczciwych panów radców, albo zakłada nowe i liczne „konserwatywne" kanapki, podobnie jak ludność miasteczka Pruszkowa".

Zdaniem „Pro Patria" na gruncie włościańskim „walna batalja" powinna być stoczona między komunistami, a „zasadą narodową i państwową monarchistów".

Historja napływu Polaków na Syberję.

Jeńcy polscy w XVII i XVIII wieku. — Zsyłki patrjotów po powstaniach. — Religijność zesłańców. — Fala emigrantów.

III. Pierwsze ślady katolicyzmu na Syberji napotykamy już w XVII wieku. Liczne wojny, jakie prowadziło ówczesne państwo moskiewskie z Polską, dały licznych zesłańców-jeńców wojennych, wyznających religję katolicką. Już w r. 1665 napotykamy historycznie stwierdzoną postać szlachcica polskiego Nicefora Czernichowskiego, zesłanego do zachodniej Syberji Ale **pierwsze**, masowe pojawienie się Polaków na Syberji datuje się dopiero od roku 1772, tj. od czasów upadku konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru Polski. Wówczas przybyło na Syberję przeszło 10.000 Polaków, którzy pozbawieni opieki religijnej i rozproszeni na ogromnej przestrzeni od Uralu do Kamczatki, w większości wypadków zaginęli i ślady ich pozostały tylko gdzieniegdzie w zachodnich gubernjach Syberji.

Po tej pierwszej masowej fali Polaków-katolików na Syberji, nastąpiła 22-letnia przerwa. Dopiero w roku 1794, po upadku powstania Kościuszkowskiego i po trzecim rozbiorze Polski przypłynęła na Syberję druga kilkunastotysięczna fala żołnierzy polskich i osób cywilnych, a w 18 lat później **trzecia** — jeńców Polaków, biorących udział w wojnie po stronie Napoleona (w 1812 roku).

Po tym okresie następuje znowu przerwa i dopiero w roku 1824 rozpoczyna się **czwarty** okres zesłaństwa polsko-katolickiego, złożonego przedewszystkiem z inteligencji polskiej, zamieszkałej na Litwie.

Piąta, bardzo liczna, fala Polaków-katolików napłynęła na Syberję zaraz po upadku powstania polskiego w r. 1831. Ten okres trwał 25 lat, to znaczy aż do śmierci Mikołaja I. Liczba zesłanych w tym piątym okresie Polaków dosięgła cyfry 100.000 osób. Wszyscy zesłańcy byli to ludzie ideowi, szlachetni, patrioci i bardzo religijni. Wielu z nich należało do najbardziej wykształconych jednostek w narodzie. Nic więc dziwnego, że na kulturalny i cywilizacyjny rozwój Syberji wywarli wpływ decydujący Szerzyli oświatę jako nauczyciele w szkołach i domach prywatnych, zakładali bibljoteki, nawet przy więzieniach, w których byli zgromadzeni w większych ilościach. Jedną z pierwszych i największych bibljotek na Syberji była bibljoteka polska przy centralnem więzieniu w Nerczyńsku, w prowincji Zabaikalskiej, założona w r. 1835 i licząca poważną w owym czasie liczbę przeszło 3000 tomów książek, treści przeważnie naukowej.

Znacznie więcej czynili zesłańcy dla zaspokojenia swych potrzeb religijnych. Pośród ludności krajowej: Tungusów, Jakutów, Kamczadałów dochowały się po dziś dzień podania z ust dziadów i pradziadów o wspólnych molitwach, odprawianych w największem skupieniu i pobożności, na klęczkach, przed obrazkami i krzyżykami podczas przymusowej, kilkoletniej wędrówki pieszej, najczęściej w kajdanach, od granic Polski, aż do Bajkału, Leny, Kołymy i morza Berynga. W osadach, gdzie skupiało się nieco więcej wygnańców, obierano zazwyczaj na modlitwy jakiś dom oddzielny, który pełnił rolę kaplicy. O budowie oddzielnych świątyń katolickich nie mogło być naturalnie wówczas mowy. Ale już w r. 1832 powstaje publiczny kościół w Tomsku, prawdopodobnie jeden z najstarszych na Syberji, poświęcony Matce Boskiej Różańcowej Od tego czasu kościoły i kaplice mnożą się na Syberji w sposób niesłychany. Co prawda nie wszystkie one zostały zatwierdzone oficjalnie przez władze rosyjskie i otwarte do użytku publicznego. Wiele z nich istniało jako budynki prywatne przez całe dziesiątki lat, a po wymarciu zesłanych Polaków-katolików, uległo zniszczeniu. Jak dalece odczuwali potrzebę kościoła katolickiego nasi zesłańcy syberyjscy, o tem można wnioskować z faktu, że gdy rząd rosyjski zajął w r. 1867 wyspę Sachalin i urządził na niej więzienie dla zesłańców, skazanych zazwyczaj na dożywotnie ciężkie roboty w kopalniach węgla, to już po 12 latach istnienia tego, najcięższego prawdopodobnie na kuli ziemskiej więzienia, potrafili zesłańcy własnemi siłami i bez żadnej pom[illegible] zewnętrznej, zbudować kościół katolicki w mieście Port Aleksandrowsk i począwszy od r. 1879 gromadzili się w nim na nabożeństwa. Ten kościół został poświęcony przez ks. arcyb. Cieplaka w r. 1909.

Szósty, liczebnie największy napływ Polaków na Syberję rozpoczął się po upadku powstania polskiego w roku 1863 i trwał około pięciu lat. W tym czasie przybyło na Syberję przeszło 150.000 zesłańców w tej liczbie wiele rodzin, gdyż rząd rosyjski bardzo często wysiedlał całe wsie polskie.

Wśród zesłańców z r. 1863 było kilkuset księży katolickich, ale rząd rosyjski skoncentrował ich w kilku miejscowościach. Największy punkt zborny dla księży katolickich znajdował się we wsi Tunka, na południe od Irkucka, gdzie zamieszkiwało przymusowo przeszło 300 księży i zakonników. Po upływie kilku lat ucisk zmalał, wielu księży otrzymało pozwolenie na osiedlenie się po miastach i to stało się początkiem zorganizowania wielu nowych parafij katolickich na Syberji.

Siódma fala wychodźtwa Polaków-katolików datuje się mniej więcej od roku 1890. Ten okres wychodźtwa nazywają niesłusznie „ekonomicznym", w mylnem przekonaniu, że Polacy emigrowali na Syberję dobrowolnie, to jest wyłącznie tylko w celu poprawienia swego bytu materjalnego W rzeczywistości było inaczej. Polacy, i wogóle katolicy, emigrowali na Syberję dla tego, że w krajach dawnej Polski, będącej pod panowaniem rosyjskiem, były im oficjalnie przez rząd rosyjski zamknięte drogi do wielu gałęzi pracy zarobkowej. Nic dziwnego, że kto nie chciał być parjasem na ziemi swoich przodków i pragnął zabezpieczyć sobie kształcenie swych dzieci oraz zapewnić przyszłość, musiał emigrować na Syberję, gdzie ucisk rządowy — z powodu oddalenia od centrów administracyjnych — był o wiele słabszy.

Do powiększenia emigracji siódmego okresu przyczyniła się jeszcze ta okoliczność, iż około roku 1890 rozpoczęto budowę kolei transsyberyjskiej, od Uralu aż do Władywostoku. Rosjanie przyjmowali do zajęć, wymagających pracowitości, sumienności i akuratności, o wiele chętniej Polaków, aniżeli własnych ziomków. Toteż wiele tysięcy Polaków zostało przyjętych do budowy kolei transsyberyjskiej. Inną okolicznością, zwiększającą emigrację polską na Syberji, był głód ziemi rolnej, który dawał się na ziemiach polskich odczuwać.

Jeszcze innym czynnikiem, przyczyniającym się w tym okresie do powiększenia liczby katolików na Syberji, byli żołnierze Polacy. Rząd rosyjski nie pozwalał, ażeby żołnierze polskiej narodowości odbywali swą służbę wojskową na terytorjum, które należało niegdyś do Polski. Wskutek tego wysyłano co roku wiele tysięcy rekrutów Polaków na służbę wgłąb Rosji, na Kaukaz, do Syberji i do Turkestanu. Owe sławne pułki „strzelców syberyjskich", o waleczności których podczas wojny rosyjsko-japońskiej i rosyjsko-niemieckiej europejskie i amerykańskie gazety wypisywały całe artykuły, liczyły w swym składzie często kroć do 90% (dziewięćdziesięciu procent) Polaków. Wielu z tych żołnierzy, którzy w ciągu kilkuletniej swojej służby na Syberji i w Turkestanie przyzwyczaili się do otoczenia i do nowych warunków bytu, pozostało w tym kraju po skończeniu służby wojskowej na zawsze, pożeniło się z miejscowemi kobietami, najczęściej córkami Polaków, którzy tutaj już dawniej się osiedlili i utworzyło katolickie domy i rodziny.

O. Gerard Piotrowski O. F. M.
Administrator Apostolski Syberji.

List ze Lwowa.

Kłopoty miasta. — Zjazd delegatów Chrześc. Związków Zaw. — Wybory w T. N. S. W.

Kłopoty miasta są dziś duże i rozmaite. Przedewszystkiem polski Lwów troszczy się o swą przyszłość. Zdaje sobie dokładnie sprawę z roli, jaką ma odgrywać w przyszłości w stosunku do państwa naszego i do narodu, a musi patrzeć z trwogą, że ta jego rola może być poderwaną przez zbytnie zwężenie jego samorządu, albo przez złą ustawę samorządową i złą ordynację wyborczą. Wyniki dotychczasowe podkomisji sejmowej dla autonomji miast nie są w szczegółach znane szerszym kołom w mieście, ale miasto nasze wie, że one nie umiały dotąd zająć się w należyty sposób obroną jego dotychczasowej tradycji, jego polskości.

Albowiem we Lwowie jest tylko 51 procent ludności rzymsko-katolickiej, reszta to żydzi i Rusini, oraz garstka Niemców lub Moskali. Zważywszy, że żywioł polski w pewnej części nie zawsze idzie solidarnie na obronę interesów narodowych i że Rusini starają się z motywów politycznych i narodowych żywioł ruski we Lwowie jak najbardziej wzmacniać, mogłoby się zdarzyć, że w pewnych okolicznościach mogłoby na Ratuszu lwowskim zabraknąć narodowej większości polskiej, a jakieby stąd płynęły następstwa, mówić nie potrzeba.

W perspektywie tego niebezpieczeństwa Rada miasta przed 3 laty na komisji w sprawie reformy miejskiego prawa wyborczego zgodziła się większością na **taką ordynację wyborczą, któraby stanowiła 2 koła wyborców: koło wyborców z censusem podatkowym, nawet z najniższym, i z censusem wykształcenia i koło powszechne**, w którem głosowaliby wszyscy. W takiej ordynacji wyborczej jedynie zasada równości nie byłaby ściśle zachowaną. Ale można tu wspomnieć, że rady miejskie zajmują się przedewszystkiem sprawami gospodarczemi i że dogmat bezwzględnej równości okazuje się w życiu bardzo często fikcją. Przeciw temu wnioskowi oświadczyli się polscy socjaliści w imię właśnie dogmatu równości. Rada miejska boi się również zbytniego ścieśnienia swojej autonomji, której Lwów bardzo wiele jednak zawdzięcza.

Z tych powodów polskie partje w Radzie miejskiej zajęły się znowu kwestją przyszłej ustawy samorządowej dla Lwowa i mają przy uwzględnieniu dotychczasowych prac w podkomisji i komisji sejmowej i dawnych uchwał komisji w Radzie miejskiej opracować zasady, jakieby miastu naszemu mogły odpowiadać. Miasto starać się będzie następnie, aby jego ewentualne uchwały były brane pod uwagę zarówno kół sejmowych i senackich, jak rządu. Rzecz jest pilna, a ważna, gdyż już wkrótce mają projekty podkomisji i komisji wejść pod obrady pełnego Sejmu.

Wczoraj w niedzielę i w sobotę toczyły się w tutejszym Domu katolickim obrady **delegatów chrześcijańskich Związków zawodowych w sprawie zjednoczenia z Krakowem i Katowicami.** Omawiano projekty przedłożonych nam statutów i regulaminu. W zastępstwie chorego ks. **Mytkowicza** referował ks. **Szydelski.** Zabierali głos m. in.: p. Władysław Karp z Borysławia i p. Henryk Stach z Przemyśla. W sobotę był obecny [illegible] czynny wziął udział w dyskusji senat[illegible] w niedzielę pos. Bryla.

Uchwalono jednogłośnie **w zasadzie przyłączyć się do bratnich Związków w Krakowskiem i na Śląsku**, wyrażając równocześnie przekonanie, że administrowanie głównymi funduszami poszczególnych oddziałów Związków zawodowych winno być oparte o lokalne i okręgowe organizacje chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego, które powinny być należycie określone tak w statucie, jak w regulaminie.

Uchwalono, aby okręg lwowski od siebie wysunął bodaj jakiś zarys statutu Zjednoczenia i jego regulaminu.

Popołudniu o godz. 5 prof. dr. Petyniak-Sanecki rozpoczął w Domu katol. serję wykładów popularnych wykładem o położeniu gospodarczem Polski i o przyczynach drożyzny.

W sobotę wieczorem i aż w późną noc odbyły się **wybory w lwowskiem Kole Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych**. Szło o wybór ponowny prof. dr. **Paszkudzkiego**, należącego politycznie do Ch. D. Duża grupa profesorów, należących do N. D., kandydaturę tę dość gwałtownie zwalczała, wysuwając w szczególności korespondencję pierwszą w „Głosie Narodu" w sprawie zamykania polskich szkół mniejszościowych na Kresach, choć ta sprawa w dwu następnych korespondencjach ks. Szydelskiego została całkiem wyjaśniona. Walka wyborcza była gorąca, zainteresowanie w kołach nauczycielskich nadzwyczajne. Ostatecznie **kandydatura p. Paszkudzkiego odniosła pełne zwycięstwo** i p. Paszkudzki niezawodnie także nadal będzie służył Towarzystwu i kolegom tak samo uczciwie i pracowicie, jak poprzednio.

Lwów, 24 stycznia. **Cha.**

Konferencja kościelna w Anglji.

W tych dniach rozpoczęła się konferencja t. zw. Lambeth, w kościele anglikańskim w Londynie, w której, pod przewodnictwem prymasa Anglji, bierze udział 40 arcybiskupów i biskupów. Przedmiotem konferencji jest zagadnienie rewizji księgi obrzędów i obmyślenie takiego sposobu odprawiania Mszy św., by można było udzielać ludziom nieobecnym z powodu choroby w kościele, sakramentów. Chodziło tu głównie o ustalenie porozumienia między biskupami, zbliżonymi do katolicyzmu, a biskupami myślącymi kategorjami protestanckimi. Nowe wydanie Księgi obrzędów i modlitw przez konferencję ma zatwierdzić parlament. Uchwały konferencji będą więc wyrazem przybliżenia się „Wysokiego Kościoła" anglikańskiego do katolicyzmu. Trzeba bowiem wiedzieć, że Kościół anglikański składa się z trzech kierunków: Wysokiego, Niskiego i Szerokiego — Kościoła. „Wysoki Kościół" — to rytualiści, „Niski Kościół" — to kalwiniści, „Szeroki Kościół" — to liberałowie. Do katolickiego Kościoła najbardziej zbliżeni są członkowie „Kościoła Wysokiego" (High Church), nazywającego się nawet „anglo-katolickim". Z tego Kościoła przechodzi bardzo wielu księży anglikańskich na katolicyzm. Anglja coraz więcej skłania się więc do pogodzenia z Rzymem, czego wyrazem jest także przemiana poselstwa przy Watykanie na ambasadę.

Na ziemiach Rzplitej.

Nadbrzeże portowe w Gdyni na ukończeniu.

W ostatnich tygodniach wykończone zostało w porcie gdyńskim nowe nadbrzeże długości 200 m. W najbliższym czasie na tem nadbrzeżu położony będzie tor kolejowy, poczem zarząd budowy portu przystąpi do budowy wielkiego magazynu portowego o powierzchni 4000 m. kw. Równocześnie ustawione tam będą dwa nowe żórawie o sile nośnej 5000 ton. Oba żórawie, wykonane w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie, znajdują się już na miejscu i w najbliższym czasie będą zmontowane. Na **wiosnę prawdopodobnie całe już nadbrzeże będzie wykonane i oddane do użytku.** W ostatnich dniach zarząd budowy portu przystąpił do robót przygotowawczych około **budowy nowego, wielkiego łamacza fal,** który ma być wykonany jeszcze w roku bieżącym. Długość jego wynosić będzie przeszło pół km. Łamacz ten zabezpieczy w zupełności okręty znajdujące się w porcie.

Karambol kolejowy w Częstochowie.

Dnia 25 b. m. na stacji Częstochowa wykoleił się na zwrotnicy pociąg towarowy. Wykolejeniu uległa lokomotywa, oraz 14 próżnych wagonów towarowych. Trzy tory stacyjne zostały wskutek tego zatarasowane, tak, że ruch odbywa się na małym odcinku pod Częstochową tylko po jednym torze. Z obsługi pociągu dwie osoby zostały lekko kontuzjowane.

Tłum atakuje policjanta we Lwowie.

Posterunkowy Dudek, przytrzymawszy złodzieja na jednej z ulic lwowskich, zawezwał pomocy przechodzącego kolegi, gdyż przytrzymany stawiał opór. Naokoło obu policjantów zbiegł się jednak tłum, wśród którego uwijało się wielu rzezimieszków. Podjudzony tłum zaatakował policjantów, bijąc ich i odbijając w ścisku więźnia. Oddział policji który przybył, nie zdołał już nikogo przytrzymać, gdyż napastnicy zbiegli.

—o—

PODRÓŻ SĘDZIWEGO ARCYBISKUPA DO PALESTYNY. Ze Lwowa wyjechał do Palestyny ks. arcybiskup Hryniewiecki, b. biskup wileński, wypędzony w swoim czasie z Wilna przez Moskali. Sędziwy kapłan udaje się po raz 14-ty do Palestyny, mimo swych 86 lat.

NOWY DZIENNIK W TORUNIU „Przegląd Zachodni", organ „sanacji moralnej", zaczął wychodzić od niedawna i działalność swą publicystyczną rozpoczął od niesmacznych napaści na elementy narodowe i ich prasę.

NIETYLKO „GŁOS NARODU" KONFISKUJĄ. Onegdajszy nakład „Gazety Warszawskiej Porannej" został skonfiskowany. Również redagowany w Warszawie przez ks. Dr Godlewskiego tygodnik „Wiadomości Parafjalne" został skonfiskowany za artykuł p. t. „Dla kogo wydajemy Wiadomości"?

815 OSÓB LECZY SIĘ STALE W SANATORJACH ZAKOPIAŃSKICH. W siedmiu sanatorjach w Zakopanem, które są zawsze przepełnione, leczy się stale 815 osób, mniej lub więcej ciężko chorych. Najwięcej miejsc posiada Dom wychowawczo-leczniczy dziecięcy Uniwersytetu na Bystrem (około 200). Po nim następuje Czerwony Krzyż i Sanatorjum Zw. N. S. P., urządzone podług najnowszych wymogów hygjeny i techniki na miarę zachodnio-europejską. Z sanatorjów filantropijnych największem jest „Odrodzenie", posiadające 3 własne wille, w których mieści się ponad 80 osób. Istnieją też prywatne lecznice fizjoterapji, Roentgena i urządzenia do fototerapji; m. i. lecznica Związku lekarzy miejscowych, lecznica Dr Kotulskiego i lecznica Dr Karwańskiego.

AFERA SZPIEGOWSKA NA G. ŚLĄSKU. Dziś rozpoczęła się w sądzie karnym rozprawa przeciwko Kurzidimowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec, który współdziałał w aferze Lukaschka. Oskarża prokurator Nałkowski.

AUTO + POCIĄG — ZŁAMANE RĘCE. Samochód, którym jechał wicewojewoda wołyński Potocki, wpadł na linji kolejowej Rejowiec — Bełzec na pociąg towarowy. Samochód został odrzucony, a wicewojewoda złamał obydwie ręce i doznał ogólnych kontuzyj.

SKRADŁ I ZWIAŁ. Kto? — zawiadowca stacji kolejowej Gołąb na linji Warszawa—Dęblin; nazywał się Bazylczuk. Co? — jak pobieżnie stwierdziła komisja — 15.000 zł. Dowiedziawszy się o przybyciu komisji szkontrującej, Bazylczuk wsiadł do pociągu towarowego i czmychnął.

WŁAMANIE KASIARZY WE LWOWIE. Onegdaj dokonano włamania do kasy dyrekcji Tow. naftowego „Galicja" we Lwowie. Niewyśledzeni włamywacze skradli 10.435 zł. i 872 dolary. Charakterystyczne jest, iż znajdujących się w kasie czeków, oraz rubli i dolarów w złocie rabusie nie ruszyli.

SCHWYTANIE FAŁSZERZY PIĘCIOZŁOTÓWEK W JORDANOWIE. Policja jordanowska wpadła na trop fałszerzy 5-złotówek. Schwytano dotąd trzy osoby: małżeństwo Szymańskich i Jabłońską, krewną ich, które puszczały w obieg banknoty. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość fałszywych 5-złotówek. Ślady fałszerzy prowadzą do Łodzi, gdzie istnieje podobno fabryka fałszywych monet.

Z całego świata.

Tybetański Lama modli się o spokój Chin.

Wśród wielkiego podniecenia i zainteresowania wielomiljonowych wyznawców buddyzmu, najwyższy zwierzchnik tej religji, Dalaj-Lama, rezydujący w niedostępnem dla Europejczyków mieście Lhassa w Tybecie, rozpoczął 12 grudnia ub. r. 49-dniowe modły w celu rozpędzenia złych duchów, które męczą Chiny ustawiczną wojną domową. Wszyscy buddyści mają się łączyć w modłach 3, 7, 21 i 49 go dnia modlitw Lamy.

Wenecja otwiera „Dom złoty".

W tych dniach otwarto w Wenecji wstęp do t. zw. „Domu złotego" („Casa d'oro"), pałacu, w którym przechowuje się cały szereg arcydzieł sztuki i który sam jest arcydziełem sztuki budowlanej z XV. wieku. Zbudowany w r. 1420 przez patrycjusza weneckiego Marin'a Contarini'ego, nazwany został „Domem złotym" dla luksusowego i pełnego smaku stylu. Zaniedbany przez cały szereg wieków, został przywrócony do dawnej świetności przez barona Giorgio Franchetti, który od r. 1894 do śmierci swojej w r. 1922 pracował nad jego odrestaurowaniem, poczem przekazał go opiece rządu włoskiego. W pałacu tym znajduje się cały szereg arcydzieł sztuki malarskiej, jak: „San Sebastiano" Mantegny, „Wenus" Tycjana, obraz Van Dyck'a, „Śpiąca Wenus" Piotra de Cosimo i t. p. Wiele znajduje się tam także cennych rzeźb i bronzów z XIV. i XV. wieku.

Kto podpala miasta w Rosji?

Epidemja wielkich pożarów w miastach prowincjonalnych w Rosji, wzbudza w sowieckich kołach rządowych niepokój, ponieważ stwierdzono, że pożary te są wynikiem świadomej akcji niewykrytych podpalaczy. Ostatnio spłonęły w Jekaterynburgu składy towarów „Uraltorgu" oraz gmach redakcji „Uralskij Raboczyj". Straty wynoszą przeszło miljon rubli.

Perły za maszyny.

Rząd sowiecki postanowił przyspieszyć wysprzedaż całej kolekcji pereł i klejnotów carskich. Suma uzyskana ze sprzedaży przeznaczona ma być na cele przemysłu rosyjskiego. Rząd skłonny jest zbyć poszczególne klejnoty nietylko za gotówkę, **ale również w drodze wymiany za maszyny i surowce.** Pewna część bezcennych zbiorów sprzedana już została w Londynie i Nowym Jorku, resztę zaś wysłano do Berlina.

Z Nowego Sącza.

Powitanie nowego proboszcza w „Czytelni Katolickiej" i uroczysty „opłatek". — Nowy starosta. — Szczypiąca „jaskółka". — Walne zebranie Koła T. N. S. W. — Odczyt prof. Dra Folkierskiego.

Obok kościoła szkolnego znajduje się przestronny lokal „Czytelni Katolickiej". Towarzystwo to, powstałe przed wojną dzięki zabiegom ówczesnego senjora-wikarjusza, ś. p. ks. Gawrońskiego, jako „Czytelnia Parafjalna", uległo, jak wiele instytucyj w czasie wojny, niefortunnemu losowi i prawie rozpłynęło się, utraciwszy i statut i członków. Gdy jednak nadeszły czasy normalniejsze, rozbita gromadka zaczęła się jednoczyć przyciągając ku sobie sfery mieszczańskie i robotnicze, pragnące całość życia społecznego i obywatelskiego oprzeć o zasadę Chrystusową. Opracowano nowy statut, który władze wojewódzkie zatwierdziły — nadeszła więc uroczysta chwila, gdy zorganizowane Towarzystwo zaapelowało do nowego duszpasterza, ks. kan. Mazura, pragnąc pod jego kierownictwem rozwijać się. Właśnie w dniu Trzech Króli nastąpił akt powitania nowego patrona, ks. kan. Mazura, przez członków. Powitalne przemówienie wygłosił prezes, p. Duźniak, poczem ks. Dr Cierniak wygłosił dłuższy referat na temat zabiegów Kościoła katolickiego, od pierwszych wieków, około rozwiązania kwestji robotniczej, w szczególności zaś o tem, co zawdzięcza lud pracujący encyklice Papieża Leona XIII „Rerum novarum" i całej akcji z tego głosu papieskiego wynikłej, którą tak w życiu organizacyjnem, jak i politycznem objęła chrześc.-demokracja. Ze skupieniem słuchali zebrani referatu, dając tem do poznania, jak wdzięczne w „Czytelni Katolickiej" jest pole dla pracy oświatowej dla naszej inteligencji, która, niestety, choć przeważnie wierząca i praktykująca, tak leniwo zbliża się do instytucyj, gdzie „katolickość bez zastrzeżeń" jest programowem hasłem. Niczem innem nie można faktu tego wytłumaczyć jak płytkością owych przekonań katolickich, pielęgnowanych w sercu często jako tradycja rodzinna, czy narodowa, a nie jako niewzruszalna prawda Boża.

W niedzielę następną odbył się w „Czytelni" wspólny „opłatek", urozmaicony śpiewaniem kolęd, w czasie którego, oprócz prezesa, przemawiali: ks. Mazur, ks. prof. Klamut, ks. Dr Cierniak i prof. St. Serafin.

Niema to, jak chirurgja. Jednem wprawnem cięciem otworzy się piersi powiatu. W mgnieniu oka postawi się djagnozę, że dotychczasowe serce zabarwione na zielono i czuć je trochę wierzchosławickiem polem, więc się je precz usunie, jak się to stało w Sączu z b. starostą, p. Kępińskim, wezwie się do stanięcia na baczność pewne serce z pod oficerskiej bluzy, zabieg łączący się wykona i w krótkim czasie powiat ma rutynowanego starostę, bez żadnych długich procesów i korowodów. I wcale w starostwie nie straszy, wbrew obawom ludzkim, choć w niem jako gospodarz Dr Duch zamieszkał.

Wiadomem, że do Sącza ze śniegiem pierwszym zleciały „jaskółki". Otóż to dziwne, że jedna z nich, którą przezwano: „Tygodniowy Kurjer Podhalański", wcale złośliwie szczypie i mimo takiej ilości współpracowników, jakoś oswoić się nie daje. Ostatnimi czasy nie przypadli jej do gustu profesorowie gimnazjalni, więc się też rzuca na nich, że mają zuchwałość, poza obowiązkami szkolnemi, pracować jeszcze społecznie, czyto w rozmaitych intytucjach, czyto w komisarskiej Radzie przybocznej. Może ta „jaskółka" przez długie lata nowoczesną, polityczną medycynę studjowała i doszła z czasem do przekonania, że profesorska, choćby dyplomatyczna, głowa poza uczeniem, już do niczego się nie nadaje — a może chodzi o spowodowanie opróżnienia pewnych posad, któreby uzdolnieni do wszystkiego redaktorowie, w razie deficytu tygodnika, jako refugium, z czasem objąć mogli?

Dnia 23 b. m. przed południem odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Koła T. N. S. W., łączącego w sobie nauczycielstwo szkół średnich Nowego i Starego Sącza. Działalność Koła była w ubiegłym roku wcale silnie ożywiona, dzięki energji prezesa, prof. Golachowskiego i współpracy wydziałowych. Poza pracami organizacyjnemi i uruchomieniem w mieście dla publiki odczytów uniwersyteckich, urządzono szereg odczytów krajoznawczych z przeźroczami dla młodzieży szkół średnich i powszechnych, a nawet starano się w ciężkich tych czasach wygodzić członkom przez pożyczki w kasie koleżeńskiej, sprowadzono węgle, materjały odzieżowe i t. p. Wyrazem uznania dla prezesa i wydziału był ponowny, przez aklamację dokonany, wybór prof. Golachowskiego na prezesa.

Wieczorem tegoż dnia miał w sali ratusza prof. Un. Jag., Wł Folkierski, bardzo aktualny odczyt, w którym wychodząc z analogji stosunków Polski i Francji, wykazał konieczność stosowania w naszym narodzie tych samych środków, jakie wielki Francuz, Clemenceau, zaleca w dziele „Demostenes" swojemu narodowi, w celu wyrobienia w nim jedności i siły.

Jotce.

Niespodziane analogje.

Utopja o nowej kulturze.

III. Pomysł odrębnej kultury ludowo-polskiej świtał był również teoretykom młodego romantyzmu; już oni dążyli do tego, by hasło to włączyć w program nowej poezji jako punkt przedni, jeden z najdonioślejszych; już oni porobili pewne doświadczenia przy realizacji hasła. Jak się ta idea formowała w Warszawie przed stu laty, na jaki ją kształt wykuwano w kuźnicy Mochnackiego, o tem informuje nas dostatecznie wyraźnie współkowal literackiego programu romantycznego, Michał Grabowski.

„Znałem — mówi on — kilku entuzjastów, na których czele kładę znakomitego naszego pisarza Maurycego M., co zakochani w pieśniach słowiańskich, w zabytkach mitologji tych ludów, ich podań, obyczajów, wprawiani w zadziwienie filozoficznością samego języka, byli skłonni uwierzyć, że u tych starożytnych pokoleń, w tych oddalonych wiekach... była cywilizacja, było wykształcenie serca, dziś ledwie magnetycznem wysileniem pojętne: to jest, że stan żywszego uczucia i jaśniejszego widzenia rzeczy, że odzyskiwana sympatja z zewnętrzną naturą, dzisiaj przez wytężenie magnetyczne czasami dostępne i w cudownych swych objawiających się skutkach, były kiedyś stanem ciągłym i trwałym, że właśnie te pieśni, te zabytki, ten język, są wypływem takowego doskonalszego stanu ducha u starożytnych Słowian".

Pogląd ten Grabowski podziela i popiera. Zgodziliśmy się, twierdzi on, i operujemy pewną umową, którąby może należało poddać rewizji. „Przez wyraz cywilizacja, rozumiemy powszechnie stan społeczeństwa, w którym przez rozwinięcie rozumu ludzie żyją umysłowie, w doskonalszem rozumieniu siebie, we wznioślejszem pojmowaniu Boga. Lecz jest to definicja za ciasna. Ten, co stworzył człowieka, zostawił mu nie jedną drogę, kędy idąc, może dojść aż do Niego. Cywilizacja dzisiejsza jest niewątpliwie wynikłością wielkiego wykształcenia władz rozumu". Lecz inne ludy, inne epoki doszły do cywilizacji, t. j. do pojmowania siebie, natury i Boga, inną drogą: wykształceniem serca i uczucia. Spotykam miejsca w historji ludów, gdzie niwa krytycznego umysłu leży odłogiem, gdzie władze rozumu nie zbliżyły się nawet do miernego rozwinięcia: a jednak te ludy nie są oddane wyłącznie fizycznym instynktom, owszem żyją umysłowie, mają religję, domowe cnoty, poezję, nawet niekiedy sztuki piękne"..

„Tak, to jest prawda, że może być życie umysłowe, nie z jednakowego zawsze pierwiastku wynikłe; ani też poczytać należy za marzenie czczego entuzjazmu, że jest życie umysłowe właściwe ludom nieuczonym, którego sfera będzie barwniejsza, sympatyczniejsza, magnetyczniejsza". Otóż właśnie: barwniejsza i sympatyczniejsza; milsza, bardziej pociągająca jest dla dzisiejszego pokolenia owa nowo odkryta sfera kultury. Do tej zaniechanej cywilizacji uczucia należy i można wrócić; trzeba tylko wyjść z głównego nurtu wszechwładnej dzisiaj cywilizacji rozumu i cofnąć się do źródlisk w praczasy, iść więc przeciw prądowi dziejów. Należy przeprowadzić odwrót i przegrupowanie na całej linji. Nie łudźmy się: przyjdzie się przytem przeciwstawić odwiecznym nałogom umysłu. „Cywilizacja uczuć będzie się różnić wszystkiemi zewnętrznemi kształtami od naszej cywilizacji rozumowej... W miejscu oschłości, sztywności krytycyzmu będzie jaśnieć fantazja i imaginacja, powinowactwo z naturą będzie bliższe, wszystkie odrośla uczuć głębsze i żywsze; świat ten owiewać będzie sympatja, której dziś, sprawiedliwie mówią, że tylko magnetyczne usposobienie wyobrażenie dać może... Odzyskać zaś tego żywszego instynktu nie możemy, tylko zupełnem wyjściem ze sfery obecnego bytu, czego nam tylko jeden zwierzęcy magnetyzm dziś przykłady daje, albo też zrzadka ekscentryczny rozbłysk genjuszu: stan duszy może bliższy stanu jasnowidzenia, jak wszelkiego innego".

Takie zaś przegrupowanie czynników kulturotwórczych, takie nawiązanie do praczasów, będzie zarazem nawiązaniem do ludu. Bo on jeden zachował zabytki odwiecznej cywilizacji uczuciowej jako żywą wartość, on jeden niemi żyje; jego psychika nie poddała się jeszcze tyranji rozumu. Dowodem poezja ludowa, przepojona taką właśnie miazgą rodzimości. Pogardzili gminną poezją ludową pisarze złotego wieku Zygmuntów, czego „nie można dosyć odżałować"; jej skarby „wtedy jeszcze dostępne, dziś dla nas zupełnie zaginęły". Resztki ich zaledwie przechował wierny lud. On jeden zdobył się na twórczość tego typu.

Dziś jeszcze „dziewka ukraińska śpiewa pieśń, która zdawać się będzie zwolennikowi Boala i Horacjusza niekształtnym zbiorem strof bez ciągu i sensu; — te obrazy natury i po nich wykrzykniki serca, te przejścia od obrazu do obrazu nagłe i dalekie, zbiją go zupełnie z tropu; gdzie nie znajdzie gramatycznych łączników i szkolnie logicznego ciągu, tam o zupełny brak sensu obwini. Ten jednak sens będzie dla prostej dziewki pojętny. Kiedy ona śpiewa, że „puszcza kwiat róży na bystrą wodę, — że matka poszła z wiadrami po wodę, wyjęła z wody kwiat zwiędły i poznała po tem, że córka jest nieszczęśliwa", — kiedy śpiewa, że „dopędziła lata swe młode na kalinowym moście i zawrócić ich nie mogła", — wznosi się ona wtedy na promieniach uczucia do tejsamej wysokiej sfery, do jakich my dochodzimy na skrzydłach myśli, czytając liryczną poezję Schillera"... Tak więc nawrót do cywilizacji uczucia będzie zarazem nawiązaniem do psychiki ludowej, przyjęciem postawy duchowej wobec świata i życia tejsamej, którą od wieków utrzymał lud słowiański (por. M. Grabowski: „Literatura i krytyka" 1837, II., str. 95 i nast.).

Widzimy już dobrze, o co chodziło romantykom. I im błyskała myśl gruntownej, szkowi-

XII. Zjazd Pol. Zjednoczenia Chrz. Zw. Zawod. w Białej.

W niedzielę dnia 23 b. m. obradował w Domu katolickim w Białej. XIII. Zjazd delegatów Pol. Zjednoczenia Chrześc. Związków Zawodowych. Zjazd odbył się pod hasłem unifikacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego na terenie Małopolski i Śląska. Po nabożeństwie zgromadzili się delegaci i goście w sali Domu katolickiego. gdzie pos. **Puchałka,** prezes organizacji, otworzył dłuższem przemówieniem obrady Zjazdu. Przemówienia powitalne wygłosili: gospodarz Domu katol. **ks. prof. Mączyński, wicekomisarz m. Białej prof. Nycz i poseł Holeksa.**

Prezes Puchałka omówił unifikację chrześc. ruchu zawodowego. Myśl unifikacji dojrzała już na tyle. iż w niedzielę dn. 6 lutego odbędzie się wspólny Zjazd organizacyj zawodowych Małopolski i Śląska w Katowicach. Po referacie posła Puchałki dokonano wyboru Komisji statutowo-regulaminowej, która obradowała nad statutem mającej powstać organizacji. Przystąpiono następnie do Walnego Zgromadzenia. Sekretarz generalny St. Front złożył sprawozdanie z działalności i stanu organizacji. Ze sprawozdania wynika, iż **Pol. Zjedn. Chrześc. Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie, liczy 4.950 członków, zorganizowanych w 16 związkach i 36 oddziałach.** W Związkach należących do Zjednoczenia urządzono w okresie sprawozdawczym, t. j. za czas od 1 lipca 1924 r. do 31 grudnia 1926 r. 1.088 zebrań. 11 zjazdów związków, 18 konferencyj okręgowych, 493 interwencyj u władz. 1 689 interwencyj indywidualnych w sprawach członków. ruchów cennikowych przeprowadzono 30. Jak z powyższego wynika. życie w organizacji było bardzo żywe. W okresie sprawozdawczym zapisało się nowych członków 2.536. Organizacja naogół liczebnie się powiększyła, jednak z powodu bezrobocia i stosuuków gospodarczych wielu członków wkładek nie niszczało i odpadło od organizacji. Sprawozdanie kasowe złożył **ks. Kasprzyk.**

Po przerwie obiadowej przeprowadzono dyskusję nad referatem posła Puchałki i sprawozdaniami Zarządu. W dyskusji przemawiali: pp. Miklasiński. Wójcik, Zdebski, Uruszczak. Martinek. Surma. Babiński Suchy, Stec, Pysz i inni. Po zakończeniu dyskusji przystąpiono do obrad nad statutem i regulaminem. poczem wnioski Komisji regulaminowo-statutowej. wraz z poprawkami uchwalono.

Po wyczepaniu porządku dziennego przewodniczący Zjazdu, p. poseł Puchałka, poddał pod głosowanie wnioski i rezolucje, które przyjęto. Poczem pos. Puchałka gorącem przemówieniem zamknął obrady Zjazdu.

Uchwały XII Zjazdu Delegatów.

Zjazd zwraca się do rządu. domagając się by na podstawie udzielonych mu przez Izby ustawodawcze pełnomocnictw, rozciągnął w jak najkrótszym czasie na całe terytorjum Rzeczypospolitej **niemiecką ustawę o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i starości.**

Wzywa rząd do podjęcia **energicznej walki z drożyzną,** celem zapobiegania wzrostowi cen i coraz większej nędzy warstw pracujących.

Domaga się od rządu rozpoczęcia intenzywnej akcji w kierunku rozbudowy miast i uruchomienia robót publicznych. by w ten sposób zapobiedz rosnącemu bezrobociu.

Uważa obecną pomoc dla bezrobotnych za niedostateczną i domaga się jej rozszerzenia na wszystkie kategorje pracowników, a to w drodze zmian odnośnej ustawy. oraz zapewnienia chorym bezrobotnym pomocy i opieki lekarskiej.

Domaga się, by rząd jaknajrychlej uregulował w drodze dekretu sprawy **dozorców domowych** i służby domowej. a to w myśl projektów ustawowych w całości prawie przez Komisje sejmowe przyjętych.

Apeluje do czynników miarodajnych, by usiłowały wpłynąć na wydatne podwyższenie zarobków robotniczych i pracowniczych. które wobec rosnącej drożyzny nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb.

Poleca Zarządowi Główn. zwołanie w możliwie prędkim czasie konferencji chrześcijańsko-społecznych delegatów do rad i zarządów Kas chorych.

Zjazd uchwala połączenie Polskiego Zjednoczenia chrześc. Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie z Chrześc. Zjednoczeniem zawodowem z siedzibą w Katowicach, na podstawie wspólnych statutów i regulaminów i wyraża życzenie, by siedzibą połączonych organizacyj był Kraków.

Zjazd zwraca uwagę Kół miejscowych na konieczność poparcia ruchu spółdzielczego wśród warstw pracujących.

„Współczesny katolicyzm francuski".

XVII wieczór Koła Studjów chrz.-społecznych.

Pod powyższym tytułem wygłosił **prof. Dr Bielak** interesujący odczyt w dniu 24 b. m.

Katolicyzm we Francji — mówił prelegent — charakteryzuje ścisły związek z kulturą narodu. Jak Paryż uderza oko obcego pomnikami starożytności, pochodzącemi nieraz jeszcze z czasów rzymskich, tak jest i z religją Francji. Gdyśmy dopiero przyjmowali chrześcijaństwo i łamali się z pogaństwem, naród francuski miał chrześcijaństwo oddawna w świadomości zbiorowej... I na tem polu, jak na wielu innych, Francja wyprzedziła inne narody, nas w szczególności. Stworzyła bogatą literaturę religijną i sztukę, dała katolicyzmowi powszechnemu tak wielkie i duchowo bogate postacie, jak twórca nowego kierunku życia wewnętrznego św. Franciszek Salezy. jak organizator nowoczesnego miłosierdzia św. Wincenty à Paulo.

W wieku 18 załamała się ta linja katolicyzmu, który odtąd rozwija się odmiennie. Gdy znaczna część warstw ludowych (zwłaszcza od słynnych ustaw szkolnych i rozdziału Kościoła od państwa) jest obcą głębszemu wpływowi religji, religja czyni coraz większe zdobycze w warstwach wykształconych.

Ujemną cechą tego nowoczesnego katolicyzmu są podziały mające swe źródło w starej kwestji: monarchja, czy republika? Na tem polu rozegrała się świeżo także i (znana czytelnikom „Głosu Narodu") sprawa „L'Action Française".

Odczyt prelegenta, ilustrowany barwnemi obrazami ze współczesnego życia religijnego Francji, wywarł głębokie wrażenie na zebranych. Po odczycie, przyjętym gorącemi oklaskami. rozwinęła się jeszcze krótka dyskusja, po której prelegent odpowiadał na podniesione kwestje.

Pionjer pięściarstwa w Krakowie.

Wywiad z mistrzem wagi półciężkiej E. Stibbem.

TRENOWANIE SEKCJI BOKS. „CRACOVII". — „ZA MIESIĄC G. ŚLĄSK NIE BĘDZIE TAK TAŃCZYŁ Z KRAKOWEM NA RINGU!" — PROGRAM NAJBLIŻSZYCH ZAPASÓW BOKSERSKICH. — „NIGDY W ŻYCIU NIE BĘDĘ PROFESJONALISTĄ, BO TO PACZY SZLACHETNOŚĆ IDEI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO"!

Pierwsze zawody pięściarskie w Krakowie, które odbyły się w ub. niedzielę przy wybitej publicznością widowni Teatru „Bagatela", odbiły się szerokiem echem w prasie sportowej kraju. Poniżej zamieszczamy wywiad z E. Stibbem, b. mistrzem Polskim i obecnym trenerem „Cracovii".

— Gratuluję Panu zwycięstwa niedzielnego nad mistrzem G. Śląska!...

Erwin Stibbe. pięściarski mistrz Polski w r. 1925, wagi półciężkiej, podał mi swoją łapę. która ważyła pół cetnara. Olbrzym rosły, piersisty. Cera ciemna. Twarz pełna, ostro zwężająca się ku brodzie. Kolos ten nosi mundur wojskowy i rusza się leniwo w ogromnych butach. sięgających luźno poniżej kolan. Przydział: 1 pułk saperów kolejowych, — szkoła podoficerska — Kraków, ul. Montelupich. Ranga: ..? rekrut.

— Odkąd pan trenuje?

— Dopiero od 1925 r. Rodzice mi przedtem nie pozwolili...

Stibbe, przypomina w tej odpowiedzi dobrodusznego Porthosa z „Trzech muszkieterów". I pomyśleć, — olbrzym ten pobił z łatwością w Gdańsku 7 lipća ub. r. mistrza wagi ciężkiej Ziensa (z Schupo), rozprawił się sławetnie w Łodzi z mistrzem Polski, wagi półciężkiej Gerbichem. a w niedzielę ubiegłą. wobec pełnej widowni „Bagateli", która wyła z radości. pokonał zaraz w pierwszej rundzie mistrza G. Śląska na rok 1926. — Gruszkę — **przez knock-vut!.**

— Eh, nie jestem teraz w formie. Kiepska menaż...

— Wyobrażam sobie!

— Mam pozatem zmartwienia!...

— No?...

— Chciałbym poświęcić się pracy nad sekcją bokserską „Cracovii". a władza moja chce mnie koniecznie uczynić sławą 1 p. sap. kolej. **Muszę jednakże cały Kraków nauczyć pięściarstwa, którego dotąd nie zna!** Ćwiczę chłopców w „Cracovii" dopiero od 15 grudnia, ale niech minie drugie cztery tygodnie, to G. Śląsk nie będzie tak „tańcował" z Krakowem, jak ostatnio!... **20 marca odbędą się ogólno-polskie zapasy pięściarskie w Krakowie,** zorganizowane ponownie przez „Cracovię" dla wszystkich mistrzów Polski. Będzie wtedy na co patrzeć! Przyjedzie Konarzewski, mistrz Polski wszystkich kategoryj na rok 1926. Gerbich (Kruschender, Pabjanice), z którym pewno się zmierzę, Gałuszka z Katowic, najlepszy technik Wende z Mysłowic, b. mistrz Polski w wadze lekkiej i półśredniej i doskonali zapaśnicy G. Śląska...

— Jak to się stało, że Gerbich odebrał panu mistrzostwo Polski w r. 1926?...

— Nie dopuścili mię do zawodów z nim, na skutek nieporozumień, które zaszły przedtem **między mną a łódzkim okręgiem. I tak go pobiłem** dwa tygodnie przed mistrzostwami. Mam recenzję, jak publiczność wtedy ryczała z zachwytu...

I znowu z Stibbego wylazł poczciwy Porthos...

— No dobrze, ale niech mi pan teraz tak na ucho powie, ile pan waży!?...

— Różnie panie! W lipcu nosiłem na swoich nogach 82 kg. W wojsku spadłem do 78 kg. Ponieważ waga półciężka dla bokserów obejmuje od 72 do 79 i pół kg., jestem zatem w tej kategorji. Zwykle przed zawodami trenuję intenzywnie i wtedy chudnę 2 kilo na tydzień. Z polityki utrzymuję się na granicy wagi półciężkiej i ciężkiej. Wie o tem Konarzewski i przed mojem wstąpieniem do wojska wyzwał mię, jako jedynego przeciwnika w swojej wadze w Polsce. Wezwanie naturalnie przyjąłem, ale do zapasów z nim nie czuję się teraz na siłach.

— Kiedy pan wystąpi na ringu?

— **Dnia 3 lutego w Katowicach na zawodach Polska—Południ. Niemcy** i walczyć będę z ich mistrzem Sangerem czy Nispem. Konarzewski też będzie brał udział w reprezentacji Polski.

Na zawodostwo pięściarskie w Polsce patrzy Stibbe z niechęcią.

— **Nigdy w życiu nie będę profesjonalistą,** jak Junosza Dąbrowski! (waga średnia — półciężka). **Celem moim jest wystąpić jako polski pięściarz amator na Olimpjadzie w Amsterdamie w r. 1928!...** Polsce zresztą profesjonalizm w pięściarstwie nie grozi. Są zapaśnicy, którzy dla jakichś 250—300 zł., branych od występu, zrywają z amatorstwem. Stało się to także na skutek tego, że boks u nas jeszcze za mało interesuje publiczność. **Polska, to nie Ameryka, gdzie za każdy sport płaci się pieniędzmi, ale to paczy szlachetność idei wychowania fizycznego...**

Esjot.

Niestety, Polacy przegrali w Wiedniu!...

W dniu 25 b. m. w międzynarodowych zawodach **hockeyu na lodzie,** spotkanie między Polską a Niemcami zakończyło się wynikiem 2:1 (1:1) na korzyść Niemców. Komunikat wiedeńskiego biura korespondencyjnego podkreśla, że Polacy okazali się zupełnie równorzędnymi przeciwnikami Niemiec. „Neue Freie Presse" pisze, że Polacy mimo porażki potwierdzili dobrą opinję, którą posiadają. „Neues Wiener Journal" pisze: Mimo cyfrowego wyniku nie można twierdzić, jakoby Polacy byli gorszymi, przeciwnie. gra polska była ładniejszą i bardziej subtelną. „Neues Wiener Tagblatt" powiada: obie drużyny były sobie równe. Niemcy zawdzięczają swój sukces jednostce. mianowicie mistrzowskiemu strzelcowi Jenekiemu. Polacy grali zbyt wolno. nadto skutkiem nieodpowiedniego trzymania laski, mogli strzelać tylko z lewej strony.

DALSZE WYNIKI WIEDEŃSKIE.

W dalszym ciągu zawodów hockeyowych na lodzie (w dniu 25 b. m.), zwyciężyła Belgja Czechosłowację w stosunku 2:0 (2:0).

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Pardon.., a gdzie zwycięsca lotu Warszawa—Tokio, kpt. Orliński? Odznaczenia międzynarodowej ligi lotniczej za rok 1926 zostały przyznane następującym lotnikom: Francja — Pelletier d'Oisy. Anglja — Allan Cobham, Hiszpanja — Mjr. Franco, Japonja — Mjr. D. Abe, Włochy — Mjr. Bernardi, Belgja — pułk. Mosaetss, Holandia — Geysendörfer, St. Zjednoczone — J. Short, Szwajcarja — Mittelholzer. Portugalja — Mjr. de Beires.

A Polska i kapitan. Orliński?...

tej przebudowy kultury polskiej, i im chodziło o intronizację kultury ludowej. Ale terminu tego nie wypełniali oni. jak dzisiejszy herold, wielkim znakiem zapytania; miał on dla nich sens i wyraz konkretny. Odsłoniła go im zaś nie czcza spekulacja o przyszłości, ;ale wgląd w przeszłość, w pewne jej zabytki; ścigali więc oni nie majaczącą w mgławicy jutra utopję, ale zatopioną, a, jak im się zdało, możliwą znowu do wydobycia Atlantydę odrębnej rodzimej kultury.

Stawiali przytem sprawę daleko bardziej zasadniczo. Nową będzie ta kultura nie dlatego, że ją wytworzą nowe klasy społeczne, ale dlatego. że się oprze na nowych władzach poznawczych, na nowych elementach duszy ludzkiej. Nie na rozumie, który ma w cywilizacji dotychczasowej bezwzględny prymat, ale na czuciu magnetycznem, na błyskach intuicji, na jasnowidztwie natchnienia. Na tych węgłach odkopanych z pod nawały wieków — wierzyli — da się wesprzeć na nowo gmach cywilizacji integralnej. poniechany przez ludzkość. sprowadzoną na manowce racjonalizmu. Ziemia „opleśniałej zbywszy się kory, zielone przypomni lata". A wierny piastun odwiecznych tradycyj, lud polski. słowiański, co sam jeden w poezji swej. w rodzimym obyczaju. uchował jakby błyski, olśniewające wglądem w nowe światy duchowej twórczości, owe prastare znaki nowych mocy, rodzących nową rzeczywistość, — on pierwszy powołany jest na twórcę nowej, rodzimej kultury.

Na takich to, między innemi, przesłankach opierał się w poetyckim programie romantyzmu kult pieśni ludowej, tak zwłaszcza silny w szkole ukraińskiej i czerwono-ruskiej. Odegrał on też niewątpliwie pewną. miejscami wcale znaczną nawet rolę w dziejach poezji polskiej XIX. w. Ale również niewątpliwe jest, że nie z niego wykwitły najwspanialsze dzieła twórczości literackiej romantyzmu, pomijając już nawet to, że życie cywilizacyjne Polski przeszło prawie całkowicie ponad romantycznemi rojeniami o Atlantydzie, nowej kultury. Cywilizacji uczucia romantyzm przecież nie wytworzył.

Nie dosyć oczywiście wydobytej tu analogji żeby wnioskować z niej o przyszłości. Wydaje się jednak, że i my będziemy świadkami podobnego biegu rzeczy. Odnowiono i — przyznajmy — zbrutalizowano dzisiaj romantyczne rojenia o odrębnej kulturze, za motor jej uznano nienawiść międzystanową. Wolno jednak wątpić. czy wsparte o takie ideowe założenia utwory poetyckie, w stylu *Trzech Salw*, czy *Słowa o Jakóbie Szeli*, zachowają wartość klejnotów literatury polskiej. A już napewno stwierdzić można. że nurt kultury polskiej pójdzie własnem odwiecznem łożyskiem, a nie kanalikiem, jaki mu się wytycza łokciem markowskiej doktryny; że wyrażać się w nim będzie wieczyście tensam, choć przetwarzający się i bogacący. genjusz plemienia polskiego.

Stanisław Pigoń,
Rektor Un. wileńskiego

KONIEC.

Echa.

Sejm w wierszach humorysty.

W jednym z numerów (49) „Świata" daje znany poeta, Juljan Ejsmond, takie refleksje o naszych posłach sejmowych:

„Złośliwi twierdzą, że brak głów nasz Sejm
[dobija.
Chociaż głów w Sejmie mało, ale jest w nim
[Szyja.
Mało jest głów, to prawda. ale są Kędziory.
Brak orłów — ale mamy Wrony i Sikory.
Jest Skowronek, niezmiernie sympatyczny
[ptaszek.
Brak ognistych Pegazów — ale jest Wałaszek...
...Jubiler ujrzy Perle, Diamandy, Rubiny...
Ogrodnik — Rozmaryny, Rolnik Oziminy...
Rybak znajdzie Okonia, stróż — Miotłę... Pa-
[stucha,
jeśli poślesz, to ujrzy karmnego Cielucha...
Myśliwiec, kiedy porą zabłądzi poranną
na Wiejską — upoluje Sobolaka z Panną...
...Niezawsze się dogodzić da pragnieniom
[tłumu...
Jest na Wiejskiej Rozumek, choć mało rozumu.
Gdy kraj cały pogrąża się w biedzie i nędzy.
w Sejmie mamy Pieniążka, chociaż brak
[pieniędzy.
W Sejmie mamy Niedzielę — nawet w dni
[powszednie,
Pączek jest nawet w poście, a Nocznicki
[we dnie".

HUMOR.

Różnica. — Jaka jest różnica między urzędnikiem państwowym a wielbłądem? — Nie mam pojęcia. — Wielbłąd może wytrzymać kilka dni bez picia, zaś urzędnik państwowy bez jedzenia.

Miły braciszek. — Słuchaj, Antoś, coś ty zrobił z maleńką Helenką? Cała na czarno umazana. — Bo my się bawimy w kolej. Ja jestem lokomotywą, a ona tendrem.

Co słychać w Krakowie?

Miesiąc książki dla młodzieży szkół powszechnych.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do wszystkich Kuratorjów okólnik w sprawie organizacji miesiąca książki dla bibljotek szkolnych. Miesiącem tym będzie luty na terenie całej Rzplitej Między innemi czytamy w okólniku:

„W niektórych okręgach szkolnych zaledwie **50 procent szkół jest zaopatrzonych w bibljoteki**, a i te bibljoteki, które statystyka wykazuje, najczęściej są nieliczne i składają się częściowo z książek bezwartościowych i często zniszczonych. Stan ten jest wprawdzie lepszy w kilku okręgach, gdzie władze szkolne zaopatrywały szkoły w bibljoteki z funduszów państwowych, jednakże i tam bibljoteki wymagają znacznych uzupełnień. Niezależnie od lichego stanu bibljotek, także i czytelnictwo młodzieży wymaga znacznie większego, niż dotychczas, zainteresowania ze strony nauczycielstwa i społeczeństwa". — Dalej okólnik podkreśla doniosłe znaczenie organizacji takiej całomiesięcznej zbiórki dla propagandy czytelnictwa i **wzywa całe uświadomione społeczeństwo do solidarnego i wydatnego poparcia zabiegów nauczycielskich w organizowaniu wszelkiego rodzaju przedstawień, referatów, pokazów i składek.**

Ogólny Zjazd delegatów miast

odbędzie się w Krakowie w dniach 31 stycznia i 1 lutego b. r. Porządek obrad obejmuje: wybór prezydjum Zjazdu, uchwalenie regulaminu obrad, sprawozdanie z działalności Zarządu Koła, ustalenie siedziby Koła i wybory zarządu, zagadnienia samorządu miejskiego w dziedzinie prawno-politycznej, obecny stosunek Państwa do samorządu, zagadnienia finansowo-gospodarcze miast w dobie obecnej, rozbudowa miast i kwestja mieszkaniowa, opieka społeczna i oświata w miastach, świadczenia miast na ich cele, projekt nowej ustawy budowlanej a samorząd miejski, wreszcie interpelacje i wnioski.

Obrady Zjazdu rozpoczną się o godz. 9-tej i odbywać się będą w sali konferencyjnej magistratu. Ze względu na doniosłość spraw zamieszczonych na porządku dziennym obrad — pożądanym jest najliczniejszy udział delegatów miast w Zjeździe.

Samolot usiadł w śniegu.

Wypadek bez wypadku.

Na polach koło stacji Kraków—Bonarka wylądował około godz. 11 rano aparat pasażerski, należący do Polskiej Linji Lotniczej, a wiozący pocztę z Wiednia. Powodem wylądowania był defekt motoru. Wypadku żadnego nie było. Sprowadzeni natychmiast z lotniska monterzy, przystąpili do rozebrania aparatu. Dookoła samolotu, który bezwładnie usiadł w polu, gromadziły się tłumy ciekawych.

——O——

Kraków, 27 stycznia.

Czwartek 27: Św. Jana Złotoustego.
Piątek 28: Św. Walerjusza b., św. Jakóba pust.
Piatek 28: Wschód słońca o godzinie 7.21. zachód o 16.26.

——O——

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA podajemy artykuł w sprawie klasztoru OO. Franciszkanów pod Łodzią, recenzje filmowe, rzeczy ciekawe, oraz ruch wydawniczy.

SPROSTOWANIE. We wczorajsze sprawozdanie z Sejmu zakradła się pomyłka. Mianowicie pos. Sobolewski, który przemawiał w sprawie aresztowanych posłów, jest członkiem nie P. P. S., ale białoruskiej Hromady.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się dn. 3 lutego o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu.

UROCZYSTOŚĆ STYCZNIOWA NA ZWIERZYŃCU. Obywatelski Komitet Półwsia i Zwierzyńca w Krakowie urządza w niedzielę 30 bm. uroczystość rocznicy powstania styczniowego. Rano o godz. 10 w kościele PP. Norbertanek uroczysta suma z kazaniem okolicznościowem O. Prow. Zygmunta Janickiego. Po nabożeństwie pochód na wzgórze Salwatora, gdzie przemówią delegaci. Zakończy uroczystość defilada. Wieczorem w lokalu Młodzieży Katol. o godzinie 7.30 tradycyjny „Opłatek" obywatelstwa Półwsia i Zwierzyńca.

PIENIĄDZE DO ROSJI MOGĄ JUŻ BYĆ WYSYŁANE. Na skutek zarządzenia ministerstwa poczt i telegrafów, przyjmowane będą przesyłki pieniężne do Rosji sowieckiej. Przesyłki zawierać mogą jedynie efektywne dolary, przyczem wysyłane mogą być jedynie pod adresem generalnego konsulatu polskiego w Moskwie, który doręczy je adresatom. Wysyłać można jedynie przesyłki do 10 dolarów i to za zezwoleniem ministerstwa spraw zagranicznych lub jednej z placówek konsularnych polskich w Rosji.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO" zawiadamia, że chór „Echa", produkujący się na przedstawieniach „Burłaka z nad Wołgi" w kinach „Uciecha" i „Warszawa" — nie ma nic wspólnego z chórem „Krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo".

ZNIŻKA CEN PIECZYWA. Dnia 26 b. m. odbyło się w magistracie posiedzenie Komisji dla badania cen pod przewodnictwem wiceprez. Dra Wielgusa. Komisja ustanowiła następujące ceny chleba i bułek z mocą obowiązującą od dnia 27 b. m.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 63 gr., 1 kg. chleba ciemnego 49 gr., bułka o wadze 5 dkg. 5 gr., pieczywo wiedeńskie o wadze $3^{1}/_{4}$ dkg. 5 gr. W sklepach spożywczych (nie piekarnianych) ceny chleba wyższe o 2 gr. na 1 kg. Przy kupnie 3 bułek wolno pobierać o 1 grosz więcej.

Z RUCHU TELEFONICZNEGO. Z dniem 1 lutego b. r. zaprowadza się relację telefoniczną: 1) między Krakowem a Taborem w Czechosłowacji, 2) między Krakowem a Jaromerem w Czechosłowacji, 3) między Makowem a czeskim Cieszynem i Mor. Ostrawą.

ZASĄDZENIE DRA NARTOWSKIEGO. Przed sędzią okręgowym Garbaczyńskim odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Dr Mieczysławowi Nartowskiemu, oskarżonemu o obrazę czci. W charakterze oskarżyciela prywatnego występował adw. Dr Klimecki, któremu Dr Nartowski zarzucił nieuczciwe manipulacje w konsumie „Polski Związek Gospodarczy". Oskarżony Dr Nartowski nie zjawił się na rozprawie, mimo doręczenia mu wezwania. Wobec tego, rozprawę przeprowadzono zaocznie. Sędzia Garbaczyński skazał Dra Nartowskiego na 10 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. Przed sądem okr. karnym w Krakowie odpowiadał z wolnej stopy Bartłomiej Białota, oskarżony o zbrodnię z par. 140 uk. Według aktu oskarżenia, Białota podczas zwady wynikłej na weselu u Andrzeja Chwastka między grupą chłopaków wiejskich z Książnic a parobczakami z Łężkowic, uderzył Dudziaka kołem w głowę tak silnie, że ten zmarł w kilka dni po zajściu. Prokurator oparł się na zeznaniach Karola Piwowara, który pierwotnie był aresztowany jako sprawca zbrodniczego czynu, oraz na przyznaniu się samego oskarżonego, który wobec kilku swych kolegów oświadczył, że to on „palnął" Dudziaka, że się jednakowoż pomylił, bo chciał uderzyć „Łężkowiaka", a trafił swego przyjaciela. Trybunał uznał Białotę winnym zabójstwa i zasądził go na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Oskarżony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu. Przewodniczył s. s. o. Dr Droździkowski, wotowali s. s. o. Pelczar i Dr Warchałowski, oskarżał prok. Dr Stawarski.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. P. Henryk Kwolek, właściciel restauracji „Zakopane", zgłosił, że w nocy z 24 na 25 b. m. włamano się do piwnicy restauracyjnej i skradziono około 7 kg. masła deserowego, 4 kg. słoniny, duży kawał mięsa i około 20 flaszek soku malinowego. — Również tej nocy włamali się złodzieje do piwnicy domu przy ul. Karmelickiej 23 i na szkodę p. Franciszka Hochlowskiego skradli około 200 kg. węgli, 1 kółko drzewa i ziemniaki. — Ze schodów realności przy ul. Karmelickiej 16 skradziono 200 haków do przytrzymywania dywanów. — P. Ignacy Szajnowic, zamieszkały przy ul. św. Gertrudy 29, doniósł, że dnia 25 b. m. między godz. 17 a 18 włamano się do jego mieszkania i skradziono złoty damski zegarek. Sprawca miał przygotowaną garderobę i bieliznę, której jednak nie ruszył, gdyż został widocznie spłoszony. — Aresztowano Lejba Rozdziała, robotnika piekarskiego, który w czasie strajku piekarskiego napadł na piekarnię Samuela Kleindorfa przy pl. Wolnica l. 3 i pobił pracującego tam robotnika. — Przytrzymano Władysława Twożka za kradzież blachy cynkowej z dachu kilku domów.

KARAMBOL NA UL. ZWIERZYNIECKIEJ. Wczoraj najechał wóz tramwajowy na ul. Zwierzynieckiej na Jana Karczmarczyka, ciągnącego wózek ręczny z 3 biurkami. Biurka zostały rozbite, a Karczmarczyk doznał licznych obrażeń cielesnych, tak, że wezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

——oOo——

Zawiadomienia i komunikaty.

„NIEBEZPIECZEŃSTWA GROŻĄCE POLSCE ORAZ JEJ POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE". Na powyższy temat przemawiać będą posłowie Ignacy Szobeko i Stefan Sacha na wiecu w niedzielę 30 b. m. o godz. 11 rano w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6.

DYKTATURY I DEMOKRACJE W ŚWIETLE WIEKÓW. Odczyt pod tym tytułem wygłosi, staraniem Tow. im. Ks. Piotra Skargi, p K. H. Rostworowski w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali przy pl. Marjackim (wejście małą bramką obok kościoła św. Barbary); wstęp 50 gr., dla członków Tow. 25 gr.

ODCZYT O DRUKACH RAKOWSKICH w Bibljotece Narodowej w Paryżu wygłosi prof. Dr Ludwik Chmaj, dziś, we czwartek, o godz. 8 wiecz, w Bibljotece Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Wstęp wolny.

KURS URZĄDZANIA WYSTAW SKLEPOWYCH. Czwartek 27 b. m. urządzenia pomocnicze i akcesorja — ref. dyr. Dygat; piątek 28 b. m. wystawy a architektura Krakowa — ref. arch. Strojek. Wykłady odbywają się w Muzeum techn.-przemysłowem o godz. 7 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU B. SŁUCHACZEK KURSÓW BARANIECKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 12 w południe, w lokalu Szkoły Pracy Społecznej, Karmelicka 32, II. p.

WALNE ZEBRANIE POWIAT. KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW wojennych Rz. P. w Krakowie, odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 10 rano w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej.

——O——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

O założycielkę Zgr. S. S. Niepokalanek.

W związku z artykułem, nadesłanym nam przez katolickie związki kobiet polskich, a poświęconym M. Marcelinie Darowskiej, pisze pani A. R. w liście do Redakcji, że właściwą założycielką Zgromadzenia SS. Niepokalanek jest M. Józefa Karska (w r. 1857). M. Darowska wtąpiła do Zgromadzenia po śmierci M. Karskiej; położyła wielkie zasługi około jego rozwoju, zwłaszcza na ziemiach Polski.

Tyle pani A. R.! Z naszej strony pozwalamy sobie zauważyć, że sprawa założenia Zgromadzenia SS. Niepokalanek była już przed paru laty rozstrząsaną w dyskusji polemicznej, w której udział brali: p. Karski, ks. Arcyb. Mańkowski i inni, i że dyskusja ta wówczas nie doprowadziła do całkowitego wyświetlenia spornych punktów.

W DOROCZNĄ UROCZYSTOŚĆ ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO, przypadającą w sobotę 29 b. m. w kościele SS. Wizytek, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu, w następującym porządku: w piątek poprzedzający nieszpory o godz. 5, w sobotę prymarja o godz. 7, odprawiona przez Ks. Metropolitę Sapiehę, wotywa o godz. 9, uroczysta suma wpół do 11, nieszpory z kazaniem w pół do 5.

Kronika karnawałowa.

Niezwykłe urozmaicenie karnawału

nastąpi w niedzielę 6 lutego b. r. Żywym Dziennikiem, który poruszy wszystkie najaktualniejsze tematy w tonie karnawałowym. Żywy Dziennik odbędzie się w teatrze „Bagatela" o godz. 11 rano. Bilety do nabycia w księgarni A. Krzyżanowskiego, linja A—B.

Wieczornica Podhalańska,

która ma się odbyć 1 lutego w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6, zapowiada się bardzo licznie. Zaproszenia wydaje się codziennie przy ul. Jabłonowskich 10/12, parter na prawo, od godz. 1.30—2.30 po południu.

——O——

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Uśmiech losu".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Sobota: „Wiedza radosna" (premjera).
Niedziela po południu: „Pastorałka" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek: „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 27: Jerzy Lalewicz, pianista.
Niedziela 30: Piccaver, tenor.
Piątek 28: Chór Ukraiński.
Sobota 29: Chór Ukraiński.
Środa 2: Zula Pogorzelska.

——oOo——

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Czarny Pierrot".
BAGATELA: „Targowisko życia".
PROMIEŃ: „Chata za wsią".
NOWOŚCI: „W noc poślubną".
WARSZAWA: „Bogowie... Ludzie... Zwierzęta...
WANDA: „Niebezpieczny zakład" i „Sześcioraczki".
REDUTA: „Sygnał śmierci" dramat 6 aksów ze słynnym psem „Rin-tin-tin" i „Marynarz wbrew woli".
UCIECHA: „Królewicz fijołków", komedja, 10 aktów.

——oOo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Niedzielne popołudniowe przedstawienie „Pastorałki" L. Schillera jest ostatniem w tym sezonie powtórzeniem tego interesującego widowiska muzycznego, które w znacznej już części zostało zakupione przez licznie zgłoszonych gości zamiejscowych. Próby z nowej komedji A. Fraccaroli'ego „Wiedza radosna", niegranej dotąd na scenach polskich, dobiega końca. Zabawną tę groteskę, z ciekawemi aluzjami literackiemi i z głębszym sensem moralnym, reżyseruje dyr. Nowakowski, który wykona też rolę główną. Przekładu dokonała p. Zofja Jachimecka. Premjera w sobotę.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Aby umożliwić wszystkim poznanie najnowszego arcydzieła operetkowego p. t. „Księżna Cyrkówka" z występem gościnnym Elny Gistedt, Dyrekcja obniżyła w b. tygodniu ceny miejsc; a więc wraz z garderobą i programem od 2 do 6 zł. W niedzielę o godz. 3.30 po południu po cenach znacznie zniżonych od 1.30 do 4.60 zł. wraz z garderobą i programem po raz ostatni ulubiona operetka „Baron Kimmel" z Kaczorowskim, Wąsowicz, Orszańską, Zbuckim i Rzewuskim w rolach głównych.

——oOo——

NEKROLOGJA.

† **Kazimierz Wimbor**, b. komisarz rządowy m. Wilna, zmarł tamże po nieudałej operacji na ślepą kiszkę. Zmarły odznaczał się niezwykłym taktem i kulturą w sprawowaniu swych odpowiedzialnych obowiązków.

† **O. Hipolit Śmiałowski,** kapłan Zakonu OO. Bernardynów, przeżywszy lat 70, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Leżajsku dnia 19 stycznia b. r.

O. LAETUS BERNATEK

Członek Konwentu OO. Bonifratrów w Krakowie, Jubilat, b. Przeor, Magister Pharm.,

przeżywszy 80 lat, z tych w Zakonie 62, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 stycznia 1927 r.

Wyprowadzenie zwłok z kapliczki szpitalnej do kościoła OO. Bonifratrów nastąpi w sobotę, dnia 29 stycznia o godz. 8-mej rano a po odprawionem Nabożeństwie eksportacja na cmentarz, na które to smutne obrzędy zaprasza Duchowieństwo, Przyjaciół i Wiernych.

KONWENT OO. BONIFRATRÓW.

Życie gospodarczo-społeczne.

Reforma podatków bezpośrednich - jaką być powinna.

PROJEKT POS. MICHALSKIEGO.

Referent budżetu ministerstwa skarbu pos. Michalski, ujął w swym referacie zasadniczo kwestję reformy całokształtu podatków bezpośrednich. Konieczność tej reformy wynika z niemożności uniesienia ciężaru świadczeń podatkowych przez ludność. O tym nieznośnym i nielogicznym stanie ustawodawstwa podatkowego świadczy

ustawiczny wzrost zaległości

w podatkach bezpośrednich. Gdy bowiem w roku 1924 wynosiły wpływy z państwowych podatków bezpośrednich — bez podatku majątkowego — 290 milj. zł., a w r. 1925 — 358 milj. zł., to zaległości w r. 1924 wyniosły około $^1/_3$ tego, co należało, zaś w r. 1925 już około ½, t. j. że wzrost zaległości stosunkowo przewyższa wzrost wpływów.

Pos. Michalski projektuje w głównych zarysach następującą reformę podatków bezpośrednich:

Podatek państw. gruntowy należałoby uchylić i odstąpić samorządom, przy równoczesnem uchyleniu, nigdzie poza Polską nieistniejącej degresji i progresji. W zamian za to uchylonoby udział związków komunalnych we wpływach z państwowego podatku dochodowego.

Podatek dochodowy winien stać się filarem systemu podatków państwowych bezpośrednich.

Opłaty drogowe,

oparte na ustawie z r. 1920, a dozwalające nakładać na obywateli świadczenia, których ani podstawa ani wysokość nie są ustawowo określone, a czego niema również w żadnem innem państwie poza Polską, powinny zostać uchylone i zastąpione opłatami o określonej podstawie i wysokości.

Zwolnienia generalnego i ryczałtowego od

podatku budynkowego

niewynajętych budynków mieszkalnych na wsi, nie zna poza Polską ustawodawstwo żadnego innego państwa europejskiego.

W dziedzinie podatku dochodowego należy

obniżyć minimum egzystencji wolne od opodatkowania.

Immunitet od obowiązku podatkowego dla rolników posiadających 15 ha gruntu użytkowego jest unikatem, Polsce tylko właściwym.

Taksamo przeprowadzone pod naciskiem stronnictw politycznych, uwolnienie od obowiązku

składania deklaracji do podatku

dla gospodarstw rolnych obszaru do 30 ha, właścicieli domów mieszkalnych, złożonych z 4 izb i szeregu przemysłowców i kupców, jest powodem, który wyjaśnia dlaczego na 2.689.000 gospodarstw rolnych zapewne niecałe 100 000 rolników płaci podatek dochodowy, a na ogólną liczbę 584.000 przedsiębiorstw handlowych zaledwie 129.000 obowiązanych jest do wnoszenia deklaracji.

Do jakich konsekwencji doprowadza w życiu

obecny stan ustawodawstwa,

dowodzi fakt, że np. w mieście Wąbrzeźnie było płatników podatku dochodowego przed wojną 1.100 osób, obecnie 120 osób, zaś np. w powiecie Kartuzy 3.631 przed wojną, a w roku 1924 — 312. T. j. w tych dwóch małych okręgach wymiarowych liczba płatników ze 4.731 przed wojną, spadła na 432 t. j. o 4.300 osób. I tak jest w całej Polsce!

W dziedzinie

podatku przemysłowego

usunięte być winny świadectwa przemysłowe, nigdzie na zachodzie nie spotykane. Przed ich całkowitem zniesieniem, jest koniecznością już dziś nieodzowną złagodzić ich ciężar przez zróżniczkowanie cen świadectw w dwojakim kierunku: a) ze względu na typowe stosunki zarobkowe poszczególnych działów przemysłu i handlu; b) ze względu na strukturę gospodarczą poszczególnych części kraju.

W dziedzinie

podatku majątkowego

panuje zupełny chaos i nikt nie wie, ile ma płacić, jak wielkie ma zobowiązania, ile wynosi jego majątek i t. d., a najgorszym ze wszystkich podatków jest — podatek „niepewny“.

Reforma systemu podatków bezpośrednich nie może być pospiesznie wypracowaną, ale wymaga

długiego czasu i współpracy czynników publicznych

i przedstawicieli nauki oraz wybitnych a bezstronnych przedstawicieli życia gospodarczego.

—o—

Kredyty w Banku P. wynoszą 315 milj.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego na 20 b. m. (za drugą dekadę b. m.) są następujące: **portfel wekslowy zwiększył się o 4 miljony** (315.5 milj.), obieg banknotów **zmniejszył się o 15.3 milj.** (539.8), zapas walut i dewiz **wzrósł o 4.6 milj. brutto** (171.1 milj.), czyli 7 milj. zł. netto wskutek zmniejszenia się zobowiązań w walucie zagranicznej o 2.4 milj. zł.

—o—

ROZŁOŻENIE NA RATY PODATKU OBROTOWEGO ZA 4-TY KWARTAŁ 1926 ROKU.

Właściwy termin płatności podatku przemysłowego od obrotu za 4-ty kwartał 1926 r. minął z dniem 15 stycznia roku bieżącego. Termin ulgowy 14-dniowy, w czasie którego można opłacić bez procentów za zwłokę, kwartalną ratę tego podatku, **kończy się w dniu 29 stycznia.**

Ministerstwo skarbu ze względu na obecną ciężką konjunkturę gospodarczą, wydało zarządzenie, mocą którego zaliczka kwartalna podatku przemysłowego od obrotu za 4-ty kwartał 1926 r., płatna jest w dwóch ratach, — t. j.: 20 b. m. należało wpłacić połowę podatku; drugą połowę zaś w miesiąc później, t. j. do 20 lutego b. r.

Ci płatnicy, którzy w tym terminie nie zapłacili pierwszej połowy przypadającej zaliczki za 4-ty kwartał 1926 r., tracą prawo zapłacenia drugiej połowy zaliczki, której termin wyznaczony został na dzień 20 lutego b. r.

ZWIĄZEK AKCJONARJUSZÓW I UDZIAŁOWCÓW

w Krakowie rozpoczął już swą działalność, określoną statutem, uchwalonym na Walnem Zgromadzeniu z dn. 10 listopada 1926 roku. Biuro Związku mieści się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przy ul Długiej 1. Opłata na rzecz Związku wynosi tytułem wpisu 1 zł. i tytułom wkładki miesięcznej 50 gr.

—o—

Akcje i dolar dalej zniżkują.

Zaznaczająca się od kilku dni na rynku akcyjnym tendencja zniżkowa, **przybrała wczoraj na sile.** Pod wpływem jednak pomyślniejszych wieści z giełdy warszawskiej, ujawnił się i w Krakowie pod koniec zebrania giełdowego lepszy nastrój, który nie zdołał już wpłynąć na zmianę kursów.

Kursy wszystkich prawie papierów wykazały wczoraj pewne odchylenia w dół. Równocześnie osłabło i zainteresowanie się akcjami, które do dnia wczorajszego było dość żywe. Pewnym wyjątkiem była tylko Górka, którą silnie poszukiwano. Na pogiełdziu interesowano się żywo akcjami Banku Polskiego i Lokomotyw.

Płacono: Bank Związku Spółek Zarobkowych 7 zł., Tohan 25 gr., Pharma 1.05 zł., Zieleniewski 14.40—14.25 zł., Parowozy 61 gr. Górka 20.50—20 zł., Siersza Górnicza 3.30 zł., Niemojowski 42 gr., Azoty 52 gr., Elektrownia w Sierszy 18.50 zł., Piasecki 13.20 zł., Nobel 2.40 zł., Bank Polski 94 zł., Ćmielów 25 gr., Nafta 24—25 gr., Lokomotywy 2.18 zł., Len 15 gr., Cegielski 18 zł., Pepege 10 gr., Jaworzno 15.15—15.30 zł.

Zniżka dolara robi dalsze postępy. Oficjalnie zanotowano wczoraj kurs 8.94 za dolara i 8.97 zł. przy dewizach. W obrotach prywatnych płacono w Krakowie 8.96—8.96½ zł. Kurs warszawski wynosił 8.95—8.96 zł. Bank Polski obniżył kurs dolara do 8.92 za gotówkę i 8.95 za dewizę na Nowy Jork.

Notatki literackie.

FEJLETON REKTOROWI ST. PIGONIOWI poświęciło wileńskie „Słowo“. Autor, W Piotrowicz, kreśli w nim sylwetkę uczonego badacza naszych dziejów, nowego rektora wszechnicy Stefana Batorego. P. Piotrowicz pisze m. in.: „Wybór prof. St. Pigonia na rektora Uniwersytetu wileńskiego ma jeszcze inne, lokalne znaczenie Któż, jak nie głęboki znawca Mickiewicza, ma przewodzić Uniwersytetowi Mickiewicza, Uniwersytetowi Filomatów?“

KONKURS NA WZOROWY PODRĘCZNIK GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie ogłosił konkurs na podręcznik gospodarstwa domowego dla gospodyń wiejskich. Podręcznik ten winien być napisany popularnie: z odpowiedniemi ilustracjami, a obejmować ma: dział ogólny, higjenę odżywiania, jak się odżywiać oszczędnie a zdrowo, umiejętność wyzyskania produktów spożywczych dostępnych dla włościan, wstęp do kuchni, przepisy kuchenne (potrawy najprostsze do lepszych), wstęp do piekarni, przepisy piekarskie, przepisy przerobów owocowych, jarzynowych, mięsnych i win owocowych, grzyby, djetetyka. Podręcznik ma obejmować 8 arkuszy druku w formacie 16. Nagrody wynoszą: 600 zł., 400 zł. i 200 zł. Termin nadsyłania prac upływa 31 maja b. r.

Bezecny leniuch. — Cy słychać z mężem? — E, proszę łaskawej pani, bieda taka, że nie ugryziesz... mój mąż, to bezecny leniuch, siedzi z założonemi nogami... — Zapewne chciała pani powiedzieć: założonemi rękami... — Nie, nogami, przecie mój mąż jest froterem!

ANTONI MARCZYŃSKI. 36

Czarna Pani.

Więc Karol uciekł się do metody „okrążenia“ i zabrał się do roboty z całą rutyną i znajomością rzeczy. Wiedział dobrze, że trudną do zdobycia kobietę należy otoczyć ludźmi sympatycznie dla siebie usposobionymi, aby w ten sposób stworzyć atmosferę przychylną i życzliwą dla zdobywcy i aby ofiarę odurzoną wonią pochwalnych kadzideł, wziąść potem wstępnym szturmem.

I niebawem zaczęła się Jadzia zwierzać kuzynce, że „ten Karol“ jest szalenie sympatycznym młodym człowiekiem, że tańczy nieporównanie, jest przemiły, grzeczny, dowcipny, elegancki, słowem gentleman w każdym już nie calu, ale milimetrze. Staszek nie miał dlań słów i niejednokrotnie podkreślał wobec siostry, że nawet brat rodzony nie mógłby być więcej o jego zdrowie troskliwy, jak „kochany Lolek“, który na każdym kroku go przestrzega przed zaziębieniem, nie pozwala mu wieczoarmi siadać na ziemi nieokrytej pledem, nie chce palić papierosów w jego sypialni, gdzie do późnej nocy niekiedy gawędzą i t. d. i t. d. Andrzej znów, który podkochiwał się skrycie w siostrze przyjaciela, nie dostrzegał w swej naiwności rywala i nie szczędził również pochwał na cześć Karola, rozpływał się nad jego szlachetnością, nad jego sukcesami w sportach i nie nazywał go inaczej, jak: „najlepsza polska propagandą w Paryżu“.

Tak więc Krysia słyszała o Dawidowiczu ze wszech stron same tylko słowa pochwały i pod wpływem tej atmosfery zaczęła innym wzrokiem spoglądać na lekceważonego początkowo pseudo-kuzyna.

A Dawidowicz szybko obliczył wartość uzyskanych już atutów i ruszył do ataku na bastjon najcięższy do zdobycia, na pana Augusta. Poznawszy w lot słabostki starego Dobromilskiego przestał wyjeżdżać ze swojem grubo niepewnem kuzynostwem, kadził staremu przy każdej sposobności, słuchał godzinami opowiadań o podróżach, jakich pan August w młodości nie mało odbył, zachwycał się zbiorami wschodnich dywanów, bronzów, obrazów i broni. Zwolna, zwolna „mury najgroźniejszego bastjonu“ jęły się kruszyć, chwiać i rysować...

— Jeszcze kilka dni, a gruz się posypie z tej fortecy — myślał Dawidowicz zarozumiale i ręce z zadowoleniem zacierał...

Tymczasem zaszła jakaś dziwna zmiana w usposobieniu pana Augusta.

Było to w poniedziałek...

Syn szofera przywiózł z miasteczka pocztę obfitą, jak zazwyczaj po niedzieli, kiedy się listów z dwóch dni nazbiera. Dawidowicz był przypadkowo obecny w chwili, kiedy pan August, wesoły, roześmiany odmykał zameczek torby skórzanej i wyjmował grubą garść korespondencji, a potem zaczął ją rozdzielać wedle adresów... I nagle pobladł bardzo silnie, zmieszał się w sposób aż nazbyt widoczny, a potem szybko odszedł do swego gabinetu, aby się przez cały dzień gościom nie pokazać...

Dopiero przy wieczornym obiedzie zjawił się pan August, ale nie jadł prawie nic i spartańskiemi monosylabami odpowiadał zagadnięty. Dawidowicz zachodził w głowę, jaka wiadomość mogła tak skutecznie zbić z nóg rozmownego gospodarza, a jego żywa imaginacja tworzyła na poczekaniu najbardziej fantastyczne hipotezy, które mogłyby wyjaśnić przyczyny nagłej zmiany usposobienia starego Dobromilskiego.

Po obiedzie młodzi zasiedli w jednym ze salonów do Mah-Jonga, a pan August wymknął się czemprędzej, oświadczając, że ma jeszcze coś do pisania. Dawidowicz nie mógł usiedzieć w miejscu. Instynkt mówił mu, że warto przeniknąć zagadkę, że wdarcie się w tajemnicę ojca Krysi może się bardzo przydać w niedalekiej przyszłości...

I po jednej partji wstał Dawidowicz od stolika. Przeprosił towarzystwo, mówiąc, iż ma coś ważnego do powiedzenia panu Augustowi...

— Ale, graj dalej!... Później ojcu powiesz.

— Nie, Stasiu. Ja zaraz zresztą wrócę. Twój ojciec powiedział przed chwila, że ma coś do pisania. Domyślam się, iż jutro rano pchnie chłopca do miasteczka na pocztę, kiedy my jeszcze będziemy spali snem sprawiedliwego, jak zazwyczaj. Ja zaś, mam pilny telegram do Lwowa. Parę minut potrwa i zaraz wracam...

Wobec tego nikt go nie zatrzymywał dłużej i Dawidowicz wyszedł z pokoju gdzie grano w Mah-Jonga, przebył szereg stylowych i wschodnich saloników i stanął wkrótce na progu gabinetu gospodarza...

Ale pana Augusta nie było już tutaj. Uchylone drzwi szklane wskazywały, że wyszedł na długi balkon, który biegł wzdłuż całego szeregu pokoi.

Karol pospieszył w tę stronę, a idąc musiał przejść tuż koło wspaniałego biurka. Na czarnej płycie biurka, w pośrodku, leżała odemknięta teczka, na jakiej się listy pisuje. Wśród białego tła czyściusieńkiej bibuły czerniały dwa rządki odbitego pisma. Było to pismo zupełnie snać świeże, bo odbicie odwróconych liter miało odcień nie czarny, lecz niebieskawy, jakby granatowy...

— Depesza — mruknął Dawidowicz i skojarzył w myśli fakt wysłania depeszy z poprzedniem zdenerwowaniem Dobromilskiego. A potem ogarnęła go nieodparta pokusa odczytania treści telegramu...

Podszedł więc szybko do szklannych drzwi i wytknąwszy głowę ostrożnie zerknął w obie strony. Ujrzał pana Augusta w drugim końcu balkonu. Stary Dobromilski stał nieruchomo, z rękoma na piersiach założonemi, zadumany, zapatrzony w park, pławiący się w powodzi światła księżycowego.

— No, ty mnie nie zaskoczysz — pomyślał Karol i szybko pobiegł po puszystych dywanach perskich do drzwi, którymi wszedł przed chwilą do gabinetu. Ale i stamtąd nie groziło żadne niebezpieczeństwo, więc pospieszył z powrotem w strone biurka i przyłożył ukośnie, kieszonkowe lusterko do bibuły. W małem zwierciadełku odbiły się litery tak, jak były napisane i Karol przeczytał ku swemu niemałemu zdumieniu:

— „Dobrze... Będę w czwartek o siódmej koło trzech dębów. B.“.

— Cóż u djabła? — dziwił się czytający: — stary Dobromilski boi się podobno ruin jak ognia, a naznacza sobie schadzkę z kimś w zamczysku i do tego pod wieczór... A może, o siódmej rano? W każdym razie to nie depesza, ale list... O, tu dalej, słabe odbicie koperty.

Z ostatniej chwili.

Sprawa wydania posłów w komisji.

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 10 rano zebrała się komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej, celem rozpatrzenia wniosków w sprawie

wydania sądom pięciu zaaresztowanych posłów.

Na posiedzenie przybyli między innymi: ministre spraw wewnętrznych **Składkowski**, minister sprawiedliwości **Meysztowicz** i wiceminister sprawiedliwości **Car**. Przewodniczący poseł **Popiel** (NPR.), otwierając posiedzenie, oświadczył, że na porządku dziennym jest **wniosek o udzielenie zezwolenia Sejmu na dalsze dochodzenia w sprawie aresztowanych posłów.** Mówca proponuje naprzód wybrać referenta na plenum i następnie wysłuchać ewentualnych wyjaśnień rządu. Minister sprawiedliwości prosi o **tajność posiedzeń** przy rozpatrywaniu drugiego punktu.

Poseł **Lieberman** (P. P. S.) jest zdania, że należy naprzód wysłuchać wyjaśnień, gdyż dla Sejmu ważną jest rzeczą wiedzieć, czy istniały **i jakie były podstawy prawne aresztowania posłów**, bo gdyby nad tem przejść do porządku dziennego, **mógłby się wytworzyć niebezpieczny precedens na przyszłość.**

Poseł **Marweg** (Z. L. N.) zaznacza, że komisja jest zwołana **do rozpatrzenia wniosków o wydanie posłów i zgodnie ze zwyczajem komisji, należy naprzód wybrać sprawozdawcę.**

Przewodniczący pos. **Popiel** odpowiedział, iż **jest to w rezultacie obojętne.** Wobec względu **na** kolejność, referent musi być wybrany, a rząd **zgodzi się udzielić wyjaśnień.**

Pos. **Liebermann** oświadczył że chodzi mu **tylko o podkreślenie stanowiska i nie upiera się przy swoim wniosku.**

Wobec tego, przystąpiono

do wyboru referenta.

Ze strony przedstawicieli stronnictw prawicowych zgłoszono kandydaturę posła **Dobrzańskiego** (Z. L. N.). Innej kandydatury nie było, wobec czego pos. Dobrzański wybrany **został referentem.** Przed przystąpieniem do **wyjaśnień rządu, wezwał wszystkich tych, którzy nie są członkami komisji, do**

opuszczenia sali posiedzeń.

Po zarządzeniu przez przewodniczącego

tajności

w dalszych obradach komisji, zabrał głos minister Meysztowicz i poinformował komisję **o całokształcie sprawy i motywach, które zniewoliły go do zarządzenia aresztowania posłów.** Rząd uważał, że w danym razie zachodził wypadek **zbrodni ciągłej, a więc nie nastąpiło naruszenie art. 21 konst.**, który dopuszcza do aresztowania posłów tylko w wypadku przychwycenia **na gorącym uczynku dokonywania zbrodni pospolitej.**

Po przemówieniu min. Meysztowicza, zabierali głos posłowie: **Schreiber** (Koło żyd.), **Jeremicz** (Klub białoruski), **Stroński** (Ch. N.), **Marweg** (Z. L. N.). Mówcy ci postawili cały szereg zapytań pod adresem rządu. Na zapytania te odpowiedział wyczerpująco w blisko trzygodzinnem przemówieniu **podprokurator sądu apelacyjnego w Wilnie, Przyluski.** Po jego przemówieniu, pos. Schreiber postawił wniosek formalny o wybranie podkomisji, **składającej się z trzech członków,** którzy wspólnie z referentem zbadaliby szczegółowo materjał sprawy i przygotowali **sprawozdanie na plenum komisji.** Propozycja ta wywołała żywą

dyskusję,

w toku której popierali wniosek posłowie: **Zaremba** (PPS.), **Jeremicz** (Klub biełor.), **Sanojca** (Str. Chł.), przeciwko zaś przemawiali posłowie: **Marweg** (ZLN), **Stroński** (Ch. N.), **Erdmann** (Piast) i **Dobrzański** (ZLN).

W głosowaniu większością głosów uchwalono podkomisji takiej **nie wybierać.** Za wnioskiem o wybór komisji głosowało stronnictwo **PPS, Stronnictwo Chłopskie, Koło żydowskie i Klub Białoruski.** Na dodatkowe zapytanie **pos. Erdmanna** co do sprawy legalizacji białoruskiej Hromady, minister Składkowski wyjaśnił, że statut Białoruskiej Hromady **nie był przez rząd legalizowany, gdyż na zasadzie okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych z pdzed kilku laty, zrzeszenia tego rodzaju, jak związki polityczne, legalizacji nie wymagają.** Z chwilą natomiast ujawnienia antypaństwowej działalności Białoruskiej Hromady, **władze przystąpiły do jej likwidacji.**

Na tem dyskusja została zakończona.

Następne posiedzenie komisji przewodniczący zapowiedział warunkowo **na piątek na godzinę 10 rano,** o ile referent zdąży do tego czasu zapoznać się z bardzo obfitym materjałem i przygotuje **sprawozdanie dla komisji.** Gdyby to nie nastąpiło, posiedzenie komisji odbędzie się **w sobotę.**

Zawiązanie obszernego komitetu obywatelskiego

DLA POPARCIA RESTAURACJI KOŚCIOŁA MARJACKIEGO.

Wykonanie zewnętrznych robót konserwacyjnych w kościele N. M. Panny w Krakowie, któreby zabezpieczyły tę starożytną świątynię od nieuchronnego zniszczenia, kosztować będzie — według kosztorysu z listopada ub. r. — 350.000 zł. Jest to suma stosunkowo bardzo poważna, sądzić jednak należy, że zdobędzie się na nią ofiarność nietylko ludności Krakowa, ale i całego kraju.

Celem ułożenia planu odpowiedniej akcji składkowej, odbyło się wczoraj zebranie obszernego Komitetu Obywatelskiego odnowienia kościoła Marjackiego pod przewodnictwem księcia Metropolity Sapiehy. Według sprawozdania ks. inf. Kulinowskiego dochody Komitetu za rok ub. wyniosły 43.819 zł i 128 dolarów; wydatki zaś na robociznę i materjały 34.844 zł i 128 dolarów. Pozostała więc wprawdzie nadwyżka kilku tysięcy zł, lecz już obecnie zapłacić musi Komitet rachunek za transport blachy w wysokości 3.640 dolarów. Toteż rychła i wydatna pomoc jest niezbędna.

W dyskusji przemawiał p. **Truszkowski**, który imieniem kupiectwa Krakowa **zapewnił** poparcie dla tej akcji, ks. **Kasprzyk wskazał** na konieczność odwołania się Komitetu do całego narodu a w szczególności do wszystkich miast, które powinny w budżety swe **wstawić** odpowiednie, w miarę swych możności, **kwoty** na odnowienie kościoła, który jest **chlubą całego** społeczeństwa polskiego, nietylko Krakowa. Przemawiali również: prezydent **m. p. Rolle**, p. prof. Pagaczewski, p. **Rąb, Aksman** i w. in.

W rezultacie wyłoniono Komitet **ścisły** z przedstawicieli obywatelstwa krakowskiego i władz złożony, nad całą zaś akcją **przyjął** protektorat książę Metropolita. Komitet posiada prawo kooptacji i utworzy w swem łonie szereg sekcji, które zajmą się szczegółowem przeprowadzeniem kampanji. Zebranie zakończył przemówieniem książę Metropolita, stwierdzając konieczność ratowania od zniszczenia tak cennego zabytku i pamiątki narodowej, jaką jest świątynia Marjacka. **j. w.**

Niemcy przegrali sprawę twierdz wschodnio-pruskich.

Warszawa. (Telef. wł.). Według doniesień z Paryża, niektóre tamtejsze koła polityczne **ujawniają dużo optymizmu w sprawie twierdz wschodnio pruskich.**

„Matin" twierdzi, że rokowania gen. **Pawelsa** z członkami Komitetu Focha mają przebieg pomyślny, gdyż Niemcy poczyniły **znaczne zmiany w propozycjach pierwotnych,** miały się wyrzec swej interpelacji **art. 180 traktatu wersalskiego** i zaproponowały formułę, **pozwalającą dojść do kompromisu przed 1 lutego.** „Matin" dodaje również, iż rokowania dadzą wyniki **pomyślne.**

Berlin. (PAT.). Wobec tego, iż gen. **Pawels** domagał się od rządu niemieckiego **nowych instrukcyj** w sprawie stanowiska niemieckiego w paryskich rokowaniach rozbrojeniowych, wyjechał do Paryża pułkownik ministerstwa **Reichswehry Michel's.** Misja jego obejmuje **również wydanie opinji w charakterze rzeczoznawcy o niemieckich twierdzach wschodnich.** W berlińskich kołach rządowych, według informacji tejże agencji, nagły ten zwrot w rokowaniach paryskich przypisują **w dużej mierze wpływom polskim**

Zasady nowego ustroju szkolnego.

Egzamin dojrzałości ma być zniesiony.

W Warszawie pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. dra Dobruckiego odbyły się obrady komisji ministerjalnej, **powołanej w dniu 5 grudnia ub. r.** przez b. kierownika ministerstwa W. R. i O. P. wicepremjera Bartla, do opracowania zasad, na jakich winien się opierać projekt **ustawy o ustroju szkolnictwa państwowego** W toku obrad komisja ustaliła: 1) że **obowiązek szkolny** winien się zaczynać dla dzieci, które ukończyły **7-my rok życia**, że jednak mogą być również przyjmowane do szkół odpowiednio rozwinięte fizycznie i umysłowo dzieci w wieku lat 6-ciu. 2) że szkoły powszechne **mają być 7-letnie,** zorganizowane na zasadzie dążenia do możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego szkół, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie zwłaszcza dla wsi. 3) że program szkół średnich ogólno-kształcących winien być oparty na programie **7-klasowej szkoły powszechnej,** 4) że szkoła średnia ogólno-kształcąca winna trwać lat 4, przyczem związana ma być z gimnazjum dwuletniem, przygotowującem młodzież wyłącznie do szkół akademickich w ten sposób, aby czas trwania całości wykształcenia średniego wynosił lat 5, 5) że **egzamin dojrzałości ma być zniesiony,** natomiast mają obowiązywać egzamina wstępne, zwłaszcza do uczelni akademickich, zastosowane do poziomu właściwego uczelni, 6) **że** szkoły zawodowe winny przyjmować **młodzież** po wypełnieniu przez nią obowiązków szkolnych, t. zn. nie wcześniej, jak w wieku **lat 14 lub 13 i że dążyć należy do przezwyciężenia niewłaściwego stosunku opinji do szkół zawodowych,** m. in. przez nadanie tym szkołom należytych uprawnień w stosunku do szkół wyższych, 7) że w ustroju szkolnictwa doniosłe znaczenie winny odgrywać szkoły **dokształcające,** 8) że wreszcie reforma winna być zrealizowana z energją, ale zarazem z całą oględnością przy zachowaniu zasad stopniowego i ewolucyjnego **przekształcania szkolnictwa istniejącego.** Na podstawie wyników obrad ministerstwa W. R. i O. P. opracuje projekt ustawy, którego podstawy będą poddane dyskusji **na projektowanej** konferencji fachowców, powołanych z pośród profesorów wyższych uczelni, **oraz** z działaczy społeczno-oświatowych.

Równocześnie z dalszemi pracami nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa ministerstwo przystąpi bezzwłocznie do opracowania a) zagadnienia **uprawnień związanych z różnemi świadectwami szkół i dyplomami w służbie państwowej i samorządowej,** oraz przy wykonywaniu koncesjonowanych zawodów, b) **projektu ustawy o szkołach zawodowych,** c) projektu ustawy o szkołach wyższych.

Anglja opuszczona przez dominja.

Montreal. (PAT.). United Press donosi: W tutejszych kołach rządowych zaznaczają, że na wypadek poważnych zawikłań na Dalekim Wschodzie, Anglja **nie będzie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc wojskową lub inną ze strony Kanady.** Kanada wie dobrze, że Anglja **w Chinach** jest **izolowaną** i opuszczoną nawet **przez własne dominja. Nie może jednak pogodzić ze swemi zasadami mieszanie się do spraw chińskich.**

Londyn. (PAT.). Z Bombaju donoszą, że dzienniki indyjskiej partji narodowej protestują przeciwko **używaniu wojsk indyjskich w Chinach.** Odbywają się liczne **zebrania protestacyjne.**

Londyn. (PAT.). Pułk w Warwickshire otrzymał rozkaz przygotowania się do wyjazdu do Azji Wschodniej. Według „Daily News", **zanosi się wkrótce na dalszą wysyłkę wojsk.**

Japonja nie wyśle wojsk do Chin.

Tokio. (PAT. United Press). Minister spraw zagranicznych Shidehara zakomunikował formalnie ambasadorom **Anglji, Francji, Włoch,** Belgji, jakoteż pełnomocnikowi **Rosji sowieckiej,** że Japonja **nie zamierza wysyłać swych wojsk do Chin.**

—ooo—

DESINTERESSEMENT STANÓW ZJEDNOCZ.

Waszyngton. (PAT.). Sekretarz stanu Kellog przygotowuje deklarację, która ma być wygłoszona w najbliższych dniach w sprawie polityki Stanów Zjednocz. w Chinach. Przedstawiciel **rządu** Stanów Zjednocz. oświadczył, **iż w chwili obecnej nie jest zamierzona koncentracja znaczniejszych sił na wschodzie.**

Marks rokuje, Stresemann mu pomaga

ALE JAKOŚ NIE MOGĄ STWORZYĆ RZĄDU.

Berlin. (PAT.). Wczoraj wieczorem kanclerz **Marks** przedstawił frakcjom przyszłej koalicji **wytyczne**, opracowanego przez siebie programu rządowego. Program ten w definitywnem ujęciu zakomunikowany zostanie frakcji demokratycznej.

W kołach parlamentarnych powątpiewają, czy frakcja **demokratyczna** zdecyduje się **wziąć czynny udział w nowym rządzie.** Konwent senjorów Reichstagu zbierze się jutro w południe celem oznaczenia terminu plenarnego posiedzenia **Reichstagu, na którem nowy rząd ma złożyć** oświadczenie programowe.

Berlin. (PAT.). Dziś po południu minister Stresemann konferował **z delegacją frakcji niemiecko-narodowych.** Tematem obrad, które przeciągnęły się do późnego wieczora, była sprawa uzgodnienia stanowiska frakcji wobec zawartych w programie **dr. Marksa wytycznych, dotyczących polityki zagranicznej nowego rządu.**

Przypuszczalny skład nowego rządu.

Berlin. (Telef. wł.). **Skład nowego rządu centro-prawicowego**, według kombinacji kół poinformowanych, będzie następujący: Kanclerz — **Marx** (centrowiec), M. S. Z. — **Stresemann** (ludowiec, M. S. W. — **Wallraf** (nacjonalista), sprawiedliwość — **Scheink von Staufenberg** (nacjonalista), min. terenów okupowanych — **Treviranus** (nacjonalista), min. gospodarki krajowej — **Curtius** (ludowiec), min. pracy — **Brauns** (centrowiec), min. skarbu — **Koehler** (centrowiec), dotychczasowy badeński prezydent, min. obrony krajowej — **Gessler**, min. komunikacji — **Krohne** (ludowiec), min. poczt — **Stingel**, min. aprowizacji — **Lindeiner**, **Graefe** lub dotychczasowy **Haslinde** (nacjonaliści).

Radio.

Czwartek 27 stycznia.

Warszawa f. 1015: g. 17 Odczyt z dziedziny rolnictwa, g. 17.30 Przegląd najnowszych wydawnictw, g. 18 Koncert, g. 19.45 Odczyt o alkoholizmie, g. 20.30 Koncert. **Gdańsk** f. 272.7: g. 11.30 Koncert gramofonowy. **Praga** f. 348.9: g. 12.15 Koncert, g. 15.30 Koncert. **Berlin** f. 483.9 i 566: g. 16.30 Koncert. **Wiedeń** f. 517.2: g. 11 Koncert, g. 16.15 Koncert, **Budapeszt** f. 555.6: g. 17.02 Koncert kameralny.

Otwarcie radjostacji w Krakowie 16 lutego.

Prace około uruchomienia broadcastingu krakowskiego postępują pomyślnie, tak, iż — zdaniem fachowców — **w dniu 16 lutego krakowska stacja radjofoniczna** przemówi głosem swoich prelegentów i muzyków do Polski.

Aparatura stacji krakowskiej została już z Warszawy wysłana i będzie umieszczona w przebudowanym i odpowiednio przysposobionym starym bastjonie wojskowym na Zwierzyńcu. Fabryka Zieleniewskiego zwiozła już pod bastjon przęsła kostrukcji żelaznej masztów antenowych i przystąpi w najbliższych dniach do ich montowania. **Maszty te będą miały 60 metrów wysokości,** zaczem spodziewać się należy, że zasięg **stacji** będzie **znaczny**, i audycje krakowskie słyszalne będą aparatami detektorowemi w promieniu 40 kilometrów od Krakowa. Stacja pracować będzie energją 6 KW na fali 300 do 400 metrów. Studjo i biura krakowskiej stacji mieszczą się przy ul. Basztowej 9, a kierownictwo spoczęło w ręku dyr. Winiarza.

Krakowska stacja będzie **samoistnie** prowadziła **dział wiadomości lokalnych, oraz dział** odczytów, w którym wybitni **prelegenci** miejscowi, w pierwszym rzędzie profesorowie uniwersytetu, przyrzekli swój udział. **Zamierzone** są także muzyczne audycje. **Główną** jednak część **programu muzycznego** otrzymywał będzie Kraków z Centrali warszawskiej, z którą połączy go specjalny przewód. **Nawzajem** zamierzona jest **transmisja prelekcyj krakowskich** do Warszawy.

Uruchomienie broadcastingu krakowskiego sprowadzi niewątpliwie szybki rozwój radjoamatorstwa w zachodniej Małopolsce. Rozwój ten jednak pozostanie w znacznej mierze uzależniony od osławionej radjotelegraficznej stacji w Dębnikach, która dziś funkcjonowaniem swojem uniemożliwia odbiór audycyj w godzinach, w których sama jest **czynna.**

O zwrot klasztoru OO. Franciszkanów.

Piszą nam z Łagiewnik pod Łodzią:

Niedaleko od Łodzi wśród lasów, na osobności, jakby jaki erem, znajduje się klasztor Franciszkański. Założony w roku 1675 klasztor Łagiewnicki stał się celem wycieczek a szczególnie licznych pielgrzymek do cudownego obrazu św. Antoniego i do grobu czcig. sługi bożego O. Rafała Chylińskiego, zmarłego w roku 1741, którego proces beatyfikacyjny właśnie teraz został w Rzymie wznowiony.

W klasztorze przed zamknięciem go przez rząd rosyjski w roku 1864 mieścił się nowicjat dla prowincji polskiej. Po wypędzeniu Franciszkanów, kościołem zarządzali księża świeccy, klasztor, niestety, nie miał troskliwego opiekuna aż do roku 1900. W tym to roku dopiero gmina zajęła pustką stojące ubikacje na swój użytek. Gdy w r. 1918 J. Em. ks. kard. Kakowski, jako ówczesny regent,, wezwał Franciszkanów z Małopolski do objęcia klasztoru i parafji — oddał im i klasztor. Ale gdy Franciszkanie na mocy tego zażądali od gminy opróżnienia całego klasztoru, gmina, uznając słuszność ich żądania, zgodziła się na razie płacić czynsz aż do czasu znalezienia odpowiedniego sobie lokalu na kancelarję i na szkołę. Dowiedziawszy się o tej uchwale gminy ludzie nieprzyjaźni duchowieństwu, podburzyli radę gminną, wmawiając w nią, żeby z budynku nie usuwała się i nie płaciła, bo budynek należy do niej. Wtedy gmina wypowiedziała wojnę swym duszpasterzom ze zgorszeniem całej parafji.

Władze zakonne jednak, chcąc podtrzymać dawną tradycję i świetność klasztoru, ufając, że przecież kiedyś rząd polski nakaże na mocy konkordatu (§ 24) opróżnienie klasztoru, w roku 1926 otworzyła na nowo nowicjat. Tak więc już teraz mieszka w klasztorze 42 zakonników. Na razie jest im bardzo ciasno, zmuszeni są mieszkać razem po 5 do 10 w jednej cel. bo gmina trwa w swym uporze i nie chce opróżnić 18 ubikacyj, co stanowi prawie połowę klasztoru. To przebywanie ludzi świeckich w klasztorze utrudnia wielce zaprowadzenie porządku i życia zakonnego. Najwięcej cierpi na tem sam budynek, gmina od lat już nie troszczy się wcale o jego stan. Wskutek tego dach całkiem się niszczy, z powodu zaciekania belki pogniły, gzymsy odpadają jak i tynk z murów. Całość przedstawia odstraszający widok.

Dziwna rzecz, że dotychczas stanem klasztoru nie zainteresowały się żadne władze, pomimo kilkakrotnego zwracania ich uwagi na to przez prasę. Raz już władze nasze powinne zadecydować, do kogo budynek należy i właściwego właściciela zmusić do ratowania tej historycznej pamiątki.

Kino.

Z kin krakowskich.

Obowiązkiem każdego amerykańskiego reżysera jest skończyć dobrze każdy film. To też w wyświetlanym w „Bagateli" obrazie „Uniwersalu" p. t. „Targowisko życia", po szeregu aż nadto wzruszających epizodów, przychodzi kilkuminutowe, końcowe radosne wytchnienie. Jest to tendencja reżyserska, mimo całą swą sztuczność i konwencjonalność, zdrowa, optymistyczna i zwycięska. W galerji nieznanych u nas aktorów wybija się para: Billie Dore i F. Bushman.

Nieustająca gwiazda filmów „Foxa", bożyszcze chłopców od lat 7 do 17 — Tom Mix, autentyczny cowboy, zabłysnął znów swem awanturniczo-bohaterskiem zacięciem w obrazie „Niebezpieczny zakład" (kino „Wanda"). Jak zwykle w filmach z Mixem, główny nacisk położony jest na zdjęciach z końmi, które to otoczenie ujawnia właściwą brawurę popularnego cowboya-aktora. (mał.)

Co się dzieje w polskim filmie?

Dyr. Aleks. Hertz (wytwórnia „Sfinks") przy najbliższym współudziale znanego reżysera Ryszarda Ordyńskiego, przystępuje do realizacji filmu p. t. „Uśmiech losu", przerobionego ze sztuki W Perzyńskiego, granej obecnie w Teatrze Narodowym. Główną rolę kobiecą odtworzy Jadwiga Smosarska. Ta sama wytwórnia, wspólnie z jednym z największych światowych koncernów filmowych niemiecką „Ufą", przystępuje do wystawienia „Ziemi Obiecanej" Władysława St. Reymonta, z Junoszą-Stępowskim i Smosarską w rolach głównych. Realizacja tego filmu, ze względu na rozpoczęcie prac związanych z wystawieniem „Uśmiechu losu" została odroczona do maja r. b. Wreszcie wytwórnia „Sfinksa" kontynuuje wstępne prace przygotowawcze do wystawienia monumentalnego filmu p. t. „Książę Józef Poniatowski" według powieści Kraszewskiego i scenarjusza W. Sieroszewskiego. Rolę księcia grać będzie Józef Węgrzyn.

Reżyser i inscenizator, Leon Trystan, (wytwórnia „Kolos"), przygotował film p. t. „Kochanka Szamoty", przerobiony z noweli Grabińskiego, z Juljanem Symem i Heleną Makowską w rolach głównych. Jest to film krótszy, ma bowiem 1000 metrów długości. Pozatem, p. Trystan — jak już donosiliśmy — kończy prace nad realizacją filmu p. t. „Bunt krwi i żelaza", przerobionego z dwóch nowel G. Daniłowskiego p. t. „Ostatnie dzieło" i „Pociąg" Role główne grają Halina Łabędzka, Wanda Zawiszanka, pod którym to pseudonimem ukrywa się jedna z pań z towarzystwa, nagrodzona na ostatnim konkursie piękności, organizowanym przez dziennik „A. B. C.", dalej: W. Ordyński, siostrzeniec Ryszarda Ordyńskiego, O. Kaczanowski i Leszek Owron. Akcja toczy się w Krakowie, Lwowie, oraz na torze kolejowym na pięciu stacjach.

Wytwórnia kinematograficzna „Centrofilm" przystąpiła do realizacji nowego filmu p. t. „Ryngraf" w układzie i reżyserji Kazimierza Czyńskiego, b. reżysera krakowskiej „Bagateli" i warszawskiej „Reduty", realizatora szeregu filmów. Interesującą jest rzeczą, że w wykonaniu filmu wezmą udział osoby nie związane dotychczas z pracą sceniczną i filmową, a specjalnie dobrane do odtwarzanych postaci.

———ooo———

Rzeczy ciekawe.

Gumowe ulice.

W Londynie odbywają się obecnie próby urządzania nowego bruku zwanego „Terrakotta". Składa on się z małych drewnianych kostek, poukładanych na cemencie, długości i szerokości 8 i pół cala i grubości 4 i pół cala. Cały bruk pokryty jest podwójną warstwą grubej gumy, której powierzchnia jest głęboko żłobiona, równolegle do długości ulicy. Dotychczas wyłożono gumą przestrzeń około 700 mtr. kw., przyczem jedna z poważniejszych firm w Manchester zobowiązała się utrzymywać przez kilka lat jezdnię w należytym porządku. Podobne „terrakotta" znajduje się na największym moście w Chicago. Tego rodzaju struktura ma tę zaletę, że pochłania wszelki pył, ułatwiając dezynfekcję.

Miasto pod zarządem kobiet.

W niektórych miastach w Belgji miały ostatnie wybory taki skutek, że kobiety wzięły górę nad mężczyznami. Skorzystały one z takiego wyniku wyborów w ten sposób, by wszelkie urzędy wpływowe i dobrze płatne obsadzić kobietami, a tylko takie pozostawiły męskim urzędnikom, na jakich im nic nie zależało, np. stanowiska policjantów ulicznych. W mieście Henck natomiast i te stanowiska zajęły kobiety tak, że od urzędu burmistrza aż do zapalacza lamp wszystkiemi stanowiskami władała kobiety.

Ruch wydawniczy.

MARJAN SEYDA. Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty. Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1927. Str. 663. Jest to pierwszy tom dzieła, zawierającego historję polskich zabiegów i wysiłków w czasie wojny. Książce tej, imponującej opanowaniem niezliczonej ilości faktów i dokumentów oraz spokojem i logiką wykładu poświęcimy obszerne uwagi.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa, — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.